

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 323 (1242)

GDANSK, CZWARTEK 23 LISTOPADA 1950 R.

CENA 15 GROSZY

- *Światowa Rada Pokoju*
- *Manifest do ludów świata*
- *Orędzie do ONZ*

Doniosłe uchwały II Światowego Kongresu Pokoju Uroczyste zakończenie obrad w Warszawie

WARSZAWA PAP. W siódmym dniu obrad Kongresu przewodnictwo obejmuje Yves Farges. Udziela on głosu sekretarzowi Kongresu Borsari, który oświadcza, że, prace każdej komisji zostały przedyskutowane na Komisji Politycznej. Zasadnicze decyzje komisji zostały włączone do tekstu pisma do ONZ. Przewodniczący udziela następnie głosu przewodniczącemu Komisji Politycznej Kongresu — Pietro Nenni'emu dla zreferowania projektów manifestu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do ludów świata oraz wezwania Kongresu do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PANIE, PANOWIE. DRODZY PRZYJACIELE!

Komisja Polityczna Kongresu zakończyła ubiegłej nocy swe prace po długich naradach, podczas których rozpatrzyła dokładnie wszystkie propozycje i wszystkie oświadczenia, złożone w toku obrad. Komisja proponuje, byśmy zakończyli nasze obrady uchwaleniem 2 dokumentów, z których jeden ma charakter manifestu, skierowanego w imieniu Kongresu do narodów całego świata, drugi zaś został ujęty w formę orędzia do ONZ, wezwania, w którym zreasumowaliśmy i sprecyzowaliśmy wyniki wszystkich obrad poszczególnych komisji, wybranych przez Kongres.

Skierowanie ONZ na drogę wyznaczoną wołą narodów

Zasady, jakimi kierowaliśmy się, mogą przedstawić w następujących słowach:

Napiętnowanie podżegaczy wojennych oraz ustalenie odpowiedzialności ciążącej na każdym z nich z osobna i na wszystkich razem.

Surowa i słuszną, naszym zdaniem, krytyką braków i błędów ONZ. Jednocześnie wyrażenie nadziei, że Organizacja Narodów Zjednoczonych znajdzie znowu drogę, jaką wyznaczyła jej wola narodów.

Absolutne zaufanie do akcji narodów, zaufanie, które pozwala nam wykluczyć bez reszty tragiczny błąd, że wojna jest nieuchronną koniecznością. Wojna byłaby może nieuchronną w obecnej sytuacji, gdyby nie było nas, gdyby nie my, gdyby nie międzynarodowy ruch obrońców pokoju.

Z obrad naszych wyeliminowaliśmy wszystko, co mogłoby mieć charakter abstrakcyjnego pacyfizmu. Chcemy bowiem być realnymi pacyfistami i chcemy konkretnego rozwiązania każdego problemu, który staje przed ONZ, który staje przed sumieniem ludzkim. Dlatego też nasze orędzie do ONZ jest nie tylko wspólnym wyrazem pragnień wszystkich ludzi na świecie, którzy zmanifestowali swą nienawiść do wojny, lecz daje ono konkretne rozwiązania, mające na celu natychmiastowe położenie kresu wojnie w Korei, położenie kresu wojnie w Vietnamie, która również jest hańbą naszej cywilizacji.

Orędzie do ONZ również proponuje konkretne rozwiązanie problemu kontroli energii atomowej i stopniowej redukcji zbrojeń, co uważamy za nieodzowne politycznie i za możliwe już dziś technicznie. Wsuwa ono wreszcie propozycje, mające na celu zlikwidowanie odradzających się ośrodków militarystyki w pewnych częściach Niemiec i Japonii.

Bitwę o pokój wygramy

Na podstawie tych propozycji dochodzimy do wniosku, który stanowi polityczną i psychologiczną konkluzję do naszego Kongresu: NA POKÓJ SIĘ NIE CZEKA. POKÓJ TRZEBA ZDOBYĆ! WYGRAMY BITWĘ O POKÓJ!

Wielu delegatów poruszyło problem niezwykle doniosłej wagi.

tał projekt manifestu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.)

Przemówienie Nenni'ego przerywane było wielokrotnie burzliwym oklaskami. Z kolei Nenni przedstawia projekt wezwania do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Poszczególne punkty tego wezwania wywołują raz po raz burzliwe i długotrwałe oklaski. Szczególnie gorąco przyjął Kongres żądanie natychmiastowego przerwania działań wojennych na Korei, wycofania wojsk obcych z tego kraju i zbadania popełnionych tam zbrodni, a w szczególności — sprawy odpowiedzialności gen. Mac Arthura — jak również wezwanie do jak najszybszego zawarcia traktatów pokojowych ze zjednoczonymi, rozbrojonymi Niemcami i z Japonią.

Równie mocno oklaskiwano żądanie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego zniszczenia oraz żądanie ogólnej redukcji zbrojeń. Długotrwała owacja wybucha w chwili, gdy Nenni odczytuje ustęp mówiący o utworzeniu ŚWIATOWEJ RADY POKOJU. (Tekst obu dokumentów zamieszcimy w numerze jutrzejszym).

Po odczytaniu wezwania Pietro Nenni wyraża przekonanie, że przedstawione przez Komisję Polityczną projekty będą zaaprobowane przez Kongres, dzięki czemu staną się prawdziwą KARTĄ POKOJU.



Zaproszeni goście, przodownicy pracy z Katowic na sali obrad Kongresu

mu staną się prawdziwą KARTĄ POKOJU.

Nenni zszedł z trybuny wśród oklasków i owacji, wyrażających poparcie dla wniosków Komisji Politycznej.

Przewodniczący oddaje następnie głos sekretarzowi Kongresu Borsari, który omawia zasady głosowania. Głosowanie odbywać się będzie delegacjami, przy czym każdy członek delegacji oddawać będzie osobno swój głos. Sekretarz poszczególnych delegacji przekazuje głosy sekretariatowi Kongresu, w celu przeliczenia.

Metoda ta pozwala również ustalić dokładną liczbę głosów za wnioskami, przeciwko nim i głosów wstrzymujących się, oraz da możliwość przekonania się, jak ustosunkowali się do wniosków przed stawiciele poszczególnych grup i organizacji.

Przewodniczący Yves Farge zarządza przerwę w obradach.

Przeciw przesładowaniu bojowników o pokój

Po przeprowadzeniu w czasie przerwy w obradach głosowania nad manifestem i orędziem do ONZ przewodnictwo obrad obejmuje Pietro Nenni. Udziela on głosu p. Morel, który referuje wniosek Pablo Nerudy, piętnujący przesładowanie bojowników o pokój. II Światowy Kongres pozdrawia ofiary terronu, wnosząc uroczysty protest przeciwko prze-

śladowaniu obrońców pokoju, do magą się natychmiastowego uwolnienia wszystkich ofiar terronu oraz wzywa ludy całego świata do wyrażenia solidarności i do wzięcia w obronę wszystkich, którzy walczą o pokój.

Wniosek ten został przyjęty przez aklamację.

1655 głosów za manifestem i orędziem

Następnie przewodniczący ogłasza wyniki głosowania nad manifestem do narodów i wezwaniem do ONZ, które to dokumenty reasumują i precyzują wyniki prac poszczególnych komisji.

W głosowaniu udział wzięło 1.660 delegatów, z których 1.655 poparło złożone wnioski, tylko 3 wypowiedziało się przeciwko a 2 wstrzymało się od głosowania.

Przy niebywałym entuzjazmie uczestników Kongresu, Pietro Nenni stwierdza, iż manifest i orędzie zostały uchwalone niemal jednomyślnie.

Następnie zabiera głos w imieniu sekretariatu Gilbert de Cham-

brun, który oświadcza, że Kongres przystępuje teraz do wyboru najwyższego organu światowego ruchu pokoju. Będzie to ŚWIATOWA RADA POKOJU. Lista kandydatów do Światowej Rady Pokoju stanowi propozycję Komisji Organizacyjnej, Komisji Politycznej i Biura Prezydium Kongresu. Została ona opracowana przez Sekretariat i Biuro Prezydium i obejmuje kandydatury zgłoszone przez delegacje poszczególnych krajów. Ponieważ lista nie jest jeszcze kompletna, a rezolucja Komisji Organizacyjnej upoważnia Światową Radę Pokoju do kooptacji członków Rady, dalsze propozycje dotyczące kandydatur powinny być przekazane Radzie.

Nowoobrana Światowa Rada Pokoju zbierze się 23 listopada aby dokonać wyboru swego Biura.

Mówca odczytuje następnie nazwiska kandydatów na członków Światowej Rady Pokoju.

Z kolei przewodniczący zarządza głosowanie za przedstawioną listą członków Światowej Rady Pokoju głosują wszyscy delegaci z wyjątkiem jednego, który głosował przeciwko.

Przemówienie końcowe Pietro Nenni'ego

PANIE, PANOWIE I DRODZY PRZYJACIELE.

Po tych pracowitych dniach, po odbyciu 12 posiedzeń, zamykam II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU.

Ostatnie pozdrowienia przed opuszczeniem tego miasta, przed opuszczeniem tego gościnnego kraju, kierujemy przede wszystkim do Prezydenta BIERUTA, kierownika Rzeczypospolitej Polskiej. (Okłaski. Zebrani wstają i skandują Bie — ru.)

Pozdrawiam jednocześnie w imieniu Kongresu premiera Rządu Polskiego oraz Radę Narodową miasta Warszawy. (Długotrwałe oklaski.)

Prosimy Polski Komitet Obrońców Pokoju, aby zechciał przyjąć wyrazy wdzięczności za przyjęcie, jakie nam zgotował i przekazał całemu ludowi polskiemu, robotnikom, chłopom, intelektualistom,

kobietom nasze najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy głębokiej wdzięczności. (Okłaski.)

Jestem przekonany, że wyrażam tutaj myśli wszystkich delegatów na ten Kongres, zwracając się ze szczególnym podziękowaniem do inżynierów, techników, robotników i pracowników technicznych, którzy w kilka dni przygotowali ten pałac — siedzibę Kongresu i którzy umożliwili nasze obrady. (Długotrwałe oklaski.)

Proszę delegatów, przybyłych z pięciu części świata, aby zechcieli zanieść pozdrowienia od Kongresu do wszystkich kobiet, do wszystkich mężczyzn, którzy walczą w wielkim ruchu obrońców pokoju i do wszystkich kobiet, do wszystkich mężczyzn, którzy ze względu na pragnienie pokoju łączą się z nami we wspólnej walce o pokój. (Okłaski.)

PRZYJACIELE! Nasze podziękowania zwracają się także szczególnie gorąco do Czechosłowackiego Komitetu Obrońców Pokoju, który udzielił nam cennej pomocy w technicznym zorganizowaniu tego Kongresu i podróży do Warszawy. (Długotrwałe oklaski.)

Dziękujemy również serdecznie naszym przyjaciołom angielskim, którzy przygotowali dla nas przyjęcie równie gościnne i równie gorące i którzy musieli zrezygnować z Kongresu w Sheffield, ponieważ nad kanałem La Manche rozpostarła się żelazna kurtyna. (Okłaski.)

Droży przyjaciele. Przed chwilą Światowy Komitet Obrońców Pokoju rozdał nagrody pokoju. Wielka nagroda honorowa — nagroda wdzięczności została przyznana jednemu z największych bohaterów ruchu oporu i walki przeciwko faszystowskiemu, pisarzowi Juliuszowi Fucikowi, którego pamięć jest nam wszystkim bliska i droga. (Długotrwałe oklaski.)

Pamiętnik tego wielkiego bojownika o pokój kończy się słowami: „LUDZIE, KOCHAM WAS, BĄDZIECIE CZUJNI”.

Pragniemy, aby te ostatnie słowa bohatera ruchu oporu stały się naszymi słowami, abyśmy kroczili w awangardzie ludów całego świata, głosząc te słowa właśnie: NIECHAJ LUDZIE BĘDĄ CZUJNI. NIECHAJ MAJĄ ODWAGĘ. To są zasady, które WYWALCZĄ POKÓJ! (Zebrani delegaci urządzają długotrwałą owację.)

Gdy Pietro Nenni zamyka obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, na sali rozlega się burza różnorodnych okrzyków: „NIECH ŻYJE POKÓJ!”, „POKÓJ ZWYCIĘZY WOJNĘ”.

Na sali rozbrzmiewa hymn młodzieży.

NIECH DZIEŁO POKOJU ROŚNIE TAK SZYBKO jak domy nowej wspaniałej Warszawy Jean Laffitte przemawia na potężnym wiecu ludności stolicy

WARSZAWA PAP. „POKÓJ ZWYCIĘZY WOJNĘ” — pod tym hasłem na wielkim wiecu na pl. Zwycięstwa zmanifestował w dniu 22 bm. lud stolicy pełną solidarność z doniosłymi uchwałami obradujących w Warszawie II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Pl. Zwycięstwa, przylegające doń ulice, pl. Teatralny i Małachowskiego wypełniła 150-tysięczna rzesza ludności.

Nad falującym morzem głosów ludzkich, w powodzi światła łopoczą na wietrze niezliczone niebieskie, białe-czerwone i czerwone sztandary i proporce. Na setkach transparentów widnieją serdeczne pozdrowienia dla uczestników Kongresu i hasła walki o pokój. Wszędzie słowa: „Pokój zwycięży wojnę!”. Nad tłumami ludności widnieją portrety przywódców światowego ruchu pokoju, a nad trybuną powiewają flagi wszystkich narodów. Obok trybuny sztandar pokoju — niebieska flaga z gołębiem — otacza ogromny globus.

Tysiączne echo roznosi wzdłuż ulic Warszawy potężny okrzyk: „Pokój! Pokój!” Raz po raz zrywają się okrzyki na cześć czolowych bojowników pokoju — uczestników obrad Kongresu.

Gdy na trybunie zajmują miejsca przedstawiciele delegacji biorących udział w Kongresie, zrywa się gorąca, długo niemilkąca owacja. Na trybunie zajęli rów-

nież miejsca członkowie władz na czele PZPR i stronnictw politycznych oraz przedstawiciele Sejmu z wicemarszałkami Zambrowskim i Barcikowskim na czele.

W imieniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju wiec zagaja poseł Ochab, przekazując Kongresowi gorące pozdrowienia ludności stolicy.

Następnie w imieniu uczestników obrad Kongresu przemawia sekretarz II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju Jean Laffitte.

Delegaci, którzy wyrażają wolę setek milionów ludzi — mówi m. in. Jean Laffitte — zjednoczyli się, aby wyciągnąć dłoń do wszystkich ludzi dobrej woli i powiedzieć im: pamiętajcie, że walka o pokój to wasza walka, że zwycięstwo w tej walce będzie waszym zwycięstwem.

Na tym niezapomnianym Kongresie, gdzie dokerzy Londynu i Hamburga spotkali się z duchow-

nymi wszystkich wyznań, z pisarzami i najwybitniejszymi artystami, z ludźmi, którzy są sumieniem i honorem naszych czasów, jak wielki uczoney Joliot — Curie, przyjęliśmy wspólną decyzję — zjednoczyć się i działać, aby nie dopuścić do wojny i stworzyć warunki trwałego pokoju — tego najcenniejszego dobra ludzkości. Światowa Rada Pokoju, którą Kongres wybrał w wyniku swych obrad, jest nosicielem najsłabszej misji jakiej ludzkie uczciwe serce poświęcić mogą swoją energię i swoje życie. Misją ta, to sprawa uratowania pokoju. Do spełnienia tej misji wzywamy wszystkich, którzy są ożywieni tą samą, co my wolą.

Jean Laffitte składając w imieniu uczestników Kongresu narodu polskiemu, jego rządowi i Prezydentowi Rzeczypospolitej podziękowanie za umożliwienie odbycia Kongresu oświadcza:

Warszawa — miasto męczeńskie i ukrzyżowane, które użyczyło nam gościny, nadała naszemu Kongresowi znaczenia symbolu, symbolu życia silniejszego nad

wszystko, triumfującego nad ruinami i zwycięsko torującego drogę ku przyszłości. Dziękuję wam za przyjęcie, którego nikt z nas nie zapomni i pragnę, by nasze dzieło pokoju rosło tak szybko, jak nowe gmachy wznoszące się co dzień na ruinach.

Wzniesione na zakończenie przemówienia okrzyki: „Niech żyje II Światowy Kongres Obrońców Pokoju”, „Niech żyje Światowa Rada Pokoju”, „Niech żyje pokój!” zamieniają się w potężną manifestację ludności stolicy na cześć pokoju i postępu.

Następnie delegat Polski na Kongres Wiktor Kłosiewicz odczytał manifest Kongresu do ludów świata oraz orędzie do ONZ. Zrywa się nowa fala entuzjastycznych owacji. Znowu ogromny pl. Zwycięstwa i przyległe ulice rozbrzmiewają okrzykami: „Niech żyje pokój!”, „Pokój zwycięży wojnę”.

Wśród niebywałego entuzjazmu zebranych rozpoczyna się wspaniała defilada dziesięciotysięcznych rzesz młodzieży stolicy. Wśród wielotysięcznych tłumów ludności stolicy panuje radośne uniesienie i pewność, że SIŁY POKOJU I POSTĘPU ZWYCIĘDZĄ.

Zapewnić wszystkim antywojennym siłom SZEROKI UDZIAŁ W NASZYM WIELKIM RUCHU

Prof. Donini przedstawia Kongresowi doniosły projekt utworzenia Światowej Rady Pokoju

Chełabym przekazać panom w imieniu delegacji włoskiej propozycję, która naszym zdaniem odpowiada nadziejom, jakie ten wielki Kongres Obróńców Pokoju obudził, i która otwiera możliwości dalszego szerokiego rozwoju ruchu pokoju. Sądję, że jesteśmy wszyscy zgodni co do tego, że w czasie, który minął od I Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu, działalność podjęta przez obrońców pokoju wszystkich narodów już osiągnęła bardzo poważne skutki. Za pośrednictwem Apelu Sztokholmskiego ruch w obronie pokoju dotarł nie tylko do setek milionów ludzi, lecz również do nowych grup społecznych, religijnych, kulturalnych, politycznych. Debaty, jakie odbyły się na tym Kongresie dowiodły, że nasz ruch rozszerzył już poważnie swój zasięg, swe możliwości ogarnięcia szerszych mas, pragnących uratować pokój świata i przygotować lepszą przyszłość dla swych dzieci.

Sądzę, że nie tylko podczas dyskusji, jaka odbyła się na zgrupowaniach ludowych w każdym kraju, lecz i na znacznie szerszej płaszczyźnie zdołaliśmy dotrzeć do nowych środowisk politycznych i społecznych. W Izbie Gmin, w związku z wystąpieniem Atlee przeciwko Kongresowi w Sheffield, rozwinęła się obszerna dyskusja, która pokazała wszystkim mężczyznom i kobietom na świecie doniosłość pracy, jakiej podjęliśmy się. Parlament włoski z inicjatywą jednego z posłów przesłał naszemu Kongresowi zbio- rowe pozdrowienia.

Dzięki dokonanej pracy objęliśmy istotnie swym zasięgiem nie tylko jednostki i miliony prostych ludzi, lecz również pozyskaliśmy nowe siły polityczne, narodowe, nowe siły organizacyjne.

O lepsze formy stosunków między narodami

Wszyscy jesteśmy zdania, że musimy i możemy jeszcze bardziej rozszerzyć ruch pokoju. Już same propozycje, które zawarły się w rezolucjach końcowych i będą przedłożone przez poszczególne komisje — otwierają przed całym światem perspektywę nowej akcji, akcji uzgodnionej. Akcja ta mieć będzie charakter przejściowy lub stały, a celem jej będzie zapewnienie lepszych form w stosunkach między narodami — w obronie pokoju.

Zdaniem delegacji włoskiej i — o ile mogliśmy się zorientować według jedynymślnie prawne opinie pozostałych delegacji — wszystko to jest odbiciem nowej sytuacji, powstałej w rezultacie naszej pracy i naszych wspólnych doświadczeń.

Pragniemy również podkreślić fakt, że na tym Kongresie przedstawiciele wszystkich odcieni opinii politycznej, społecznej, kulturalnej i religijnej cieszyli się pełną swobodą wypowiedziania swych poglądów. Jest to fakt o olbrzymiej doniosłości i sam przez się przybliża realizację nowych form współpracy, jakie pragniemy stosować.

Łączy nas wspólny cel

Widzieliśmy tu ludzi różnych wierzeń, reprezentujących wszystkie kościoły, widzieliśmy ludzi z prawic i z lewicy, widzieliśmy, po- tow i pfarzy, przedstawicieli wielkich i małych narodów oraz ludów kolonialnych, walczących o prawo do życia i niepodległości. Wszyscy oni wypowiedzieli swobodnie swe poglądy z trybuny Kongresu. Sądzę, że wszyscy jesteśmy ożywieni pragnieniem kontynuowania tej kampanii, natychmiast po powrocie do naszych krajów, na szerokiej, masowej bazie, docierając nie tylko do poszczególnych grup i organizacji, lecz również do samych rządów i do wybranych przedstawicieli narodu we wszystkich krajach.

Bezprawne zwolnienie japońskiego zbrodniarza wojennego

PEKIN PAP. Na podstawie bezprawnego rozkazu gen. Mac Arthura zwolniony, został przedteminowo z więzienia jeden z głównych japońskich zbrodniarzy wojennych Mamoru Sigemitsu. W listopadzie 1945 r. Międzynarodowy Trybunał Wojenny dla Dalekiego Wschodu uznał Sigemitsu winnym udziału w rozpętywaniu wojny agresywnej przez militarną klikę Japonii i skazał go na 7 lat więzienia.

W toku naszej akcji pragniemy udzielać głosu tym wszystkim, którzy chcą wyrazić na swój własny sposób i stosując swoje własne metody — wspólną wolę obrony pokoju i ochrony cywilizacji ludzkiej.

Wzmocnić ONZ

Z drugiej strony obrady tego Kongresu w całej pełni dowiodły, że nie możemy pozwolić, by przez spadek znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych rozwijały się wielkie nadzieje, jakie pokładała ludzkość w tej formie wymiany opinii i zbliżenia między narodami, w tej formie nawiązywania kontaktów międzynarodowych.

Uważamy, że są dziś nowe siły, które mogą znacznie wzmocnić we wszelkich warunkach, naszą konkretną akcję w obronie pokoju na świecie. Uważamy, że możliwość pokojowej, skoordynowanej akcji między państwami, narodami, grupami społecznymi i politycznymi może być wzmocniona. W każdej bowiem chwili dalsze incydenty graniczne w innej części świata mogłyby postawić przed nami w sposób dramatyczny problem wojny i pokoju na świecie.

W związku z wojną w Korei widzieliśmy, jak bankructwo ONZ zaalarmowało nie tylko prostych ludzi, lecz również pewnych działaczy, którzy należą lub należeli do koł rządowych, i którzy

chcieliby może widzieć, że wyciągamy swe dłoń, by umożliwić współpracę, uzgodnioną akcję.

Podczas obrad Kongresu zobaczyliśmy na własne oczy przedstawicieli narodów, posiadających odpowiednie kwalifikacje, by brać czynny udział w konferencjach i by stać się prawdziwymi dyplomatami swych narodów w walce o pokój.

Z tych względów delegacja włoska uważa, że powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na pro pozycję p. Yves Farge z delegacji francuskiej w sprawie utworzenia stałego przedstawicielstwa narodów, które by odpowiadało potrzebom wynikającym z sytuacji międzynarodowej.

Reprezentacje przeszło 80 krajów

Delegacja włoska pragnie zaproponować Kongresowi, byśmy na tym Kongresie wybrali, po dalszym przedyskutowaniu tego zagadnienia, ŚWIATOWĄ RADĘ POKOJU. W skład Światowej Rady Pokoju, która ma być organizacją stałą, powinni wejść przedstawiciele przeszło 80 krajów, które już współpracują, by osiągnąć wielki cel pokoju. Proponujemy, by skład Światowej Rady Pokoju nie był zbyt liczny. Jesteśmy sta nowczy za tym, by pozostawić drzwi otwarte dla wszelkich innych grup, a przede wszystkim

dla wszystkich narodów i organizacji, które nie są jeszcze tutaj reprezentowane, dla wszystkich grup politycznych, religijnych, społecznych i kulturalnych, dla wszystkich kierunków opinii publicznej, pragnących pracować do rażnie lub stale na wspólnej platformie pokoju. Uważam, że organizacje ruchu pokoju we wszystkich krajach, wszelkie organizacje, choćby nawet zgadzały się one tylko na poszczególne punkty — ze względu na powagę sytuacji obecnej — powinny zawsze mieć dostęp do światowej Rady Pokoju.

Rozszerzyć współpracę

Podczas kampanii przeciwko bombie atomowej widzieliśmy już, że wielkie organizacje, jak np. Międzynarodowy Czerwony Krzyż, godzą się współpracować niekiedy ramię w ramię z nami, jakkolwiek nie chcieli one połączyć organizacyjnie swych sił z naszym ruchem. Sytuacje podobne mogą powstać w każdej chwili. Należy więc zapewnić każdemu ugrupowaniu, każdej organizacji, każdej reprezentacji politycznej lub narodowej prawo wysyłania swych delegatów do naszej Światowej Rady Pokoju w celu wzmocnienia naszej wspólnej walki w obronie pokoju.

Bohaterski lud koreański nie ustanie w walce aż do zwycięstwa

Odezwa KC Demokratycznego Frontu Zjednoczenia Korei

PEKIN PAP. 9 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Demokratycznego Frontu Patriotycznego Zjednoczenia Korei. Referat o sytuacji bieżącej i zadaniach frontu wygłosił przewodniczący Rady Ministrów Kim Ir-sen.

Na podstawie referatu Kim Ir-sena Komitet Centralny Frontu uchwalił odezwę do narodu, w której czytamy m. in.:

Nasza Armia Ludowa — jest młoda armia. Niewiele ponad 2 lata minęło od dnia jej utworzenia. Młoda nasza armia została nieoczekiwanie zaatakowana przez jedną z najsilniejszych armii agresywnych na świecie — armię amerykańskich imperialistów. Niemniej jednak nasza Armia Ludowa zadła silny cios agresywnej armii imperialistów amerykańskich i wyrządziła jej duże straty w ludziach i sprzęcie. W zaciętych walkach z niezwykle silnym wrogiem nasza Armia Ludowa wykazała prawdziwie bohaterstwo i ofiarność.

Odwrot Armii Ludowej — podkreśla dalej odezwa — nie oznacza bynajmniej jej klęski. Odwrot jest chwilowy, ma przygotować kontr ofensywę celem zadania zdecydowanego ciosu zastępom amerykańskim i osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Naród koreański, który po- stawia jak jeden mąż do walki o niepodległość i wolność ojczyzny, nie ugnie się przed barbarzyńską agresją imperialistów amerykańskich.

W tej wielkiej walce naród nasz nie jest osamotniony. Po naszej stronie są sympatie i poparcie milionów uczciwych ludzi we wszystkich innych krajach świata. Dzisiaj, gdy stały się zupełnie jasne plany imperialistów amerykańskich, którzy pragną ujarzmić nasz kraj i przekształcić go w bazę strategii na dla zaatakowania Chińskiej Republiki Ludowej, chiński oddział ochotniczy walczą na ziemi koreańskiej wraz z koreańską Armią Ludową pod kierownictwem jej dowódcy naczelnego przeciwko cudzoziemskim najeźdźcom. Bohater-

ska Armia Ludowa wraz z ochotnikami chińskimi odniosła na wszystkich frontach pierwsze poważne sukcesy.

W chwili obecnej sytuacja na

frontach zmienia się na naszą korzyść.

Odezwa wzywa naród koreański, aby jeszcze bardziej zespolił swe szeregi i powstał do świętej wojny w obronie ojczyzny w celu utrwalenia dotychczasowych osiągnięć na froncie i odniesienia nowych jeszcze większych sukcesów.

Głos ludów walczących o wolność i pokój silniejszy od represji faszystowskich rządów

Zakończenie dyskusji w 6 dniu obrad Kongresu

W dalszym ciągu popołudniowych obrad szóstego dnia Kongresu głos zabrała Słuchownia, wiceprzewodnicząca Czechosłowackiej Unii Kobiet. Mówiła ona o masowym włączaniu się kobiet do pokojowej pracy ludu Czechosłowacji. Wyrazem tego są m. in. tysiące „Wart Pokoju”, zaciągniętych przez kobiety dla uczczenia Kongresu.

Gabriel Brachio, delegat Wenezueli, stwierdza, że Wenezuela znajduje się pod terrorem politycznym. Mówca opowiada dla przykładu o niestychanych trudnościach, z jakimi spotkała się delegacja obrońców pokoju, udająca się na Kongres. Przełamaniem tych trudności i przybycie delegacji do Warszawy obrazuje zdecydowanie, z jakim naród Wenezueli bez względu na ofiary, walczy o pokój.

Na prośbę delegatów zostaje ponownie odtworzone z płyty przemówienie Paula Robesona oraz spiewane jego wspaniałym głosem pieśni. Po długotrwałej manifestacji na cześć wielkiego artysty burzynskiego i niezłomnego bojownika o pokój świata — przewodnictwo obrad obejmują

je dziekan katedry w Canterbury Hewlett Johnson. Udziela on głosu przewodniczącemu delegacji włoskiej prof. Donini. (Tekst przemówienia podajemy osobno).

Paul Robeson wielkim artystą i bojownikiem o pokój

Następnie krótkie przemówienie, poświęcone Paulowi Robesonowi wygłosił przewodniczący, dziekan Hewlett Johnson, który ze wzruszeniem mówił o znakomitym artyście i bojowniku o prawo człowieka, z którym przyjaźnił się od 25 lat.

Deklaracja intelektualistów katolików

Ks. prof. Jan Czuj, dziekan Wydziału teologii katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego mówił w imieniu intelektualistów katolickich zarówno duchownych, jak i świeckich. Mówca oświadcza, że przed dwoma tygodniami na konferencji katolików intelektualistów w Warszawie uchwalono jednomyślnie deklarację na II Światowy Kongres Obróńców Pokoju, w której postanawiają uczynić wszystko, co w ich mocy, aby zapobiec groźbie nowej wojny. Deklarację tę podpisało ponad 6 i pół tysiąca księży, ponad 4 tysiące zakonników i ok. 10 tys. zakonnic. Wśród burzliwych oklasków ks. Czuj składa deklarację wraz z zebranymi podpisanymi na stole prezydyalnym.

Pokój jest niepodzielny

Przedstawiciel katolików francuskich Marcel Moore omawiając udział francuskich katolików w walce o pokój podkreśla, że ponad 40 wybitnych działaczy katolickich podpisało we Francji apel, w którym wzywają księży i wszystkich wierzących do składania podpisów pod Apielem Sztokholmskim.

Mówca oświadcza wśród oklasków, że nie ma pokoju komuni-

Protest angielskich duchownych przeciw wizowym szykanom władz brytyjskich

WARSZAWA PAP. Duchowni angielskiej delegacji na Kongres złożyli następujący protest:

„Panuje powszechna zgoda co do tego, że najwyższym obowiązkiem kościołów chrześcijańskich jest dziś obrona pokoju. Panuje również powszechna zgoda co do tego, że zrozumienie wzajemne między różnymi kościołami chrześcijańskimi posiada niezwykle doniosłe znaczenie.

Z tych dwóch względów my, duchowni brytyjscy, chcemy wyrazić publicznie nasz głęboki żal, nasz wstyd i nasz protest, że wybitnym duchownym zagranicznym odmówiono wstępu do W. Brytanii dla udziału w mającym się odbyć Kongresie Pokoju w Sheffield.

Chociaż zakaz przyjazdu dla m. tropolli Mikołaja z Moskwy został ostatecznie cofnięty, zakaz ten został utrzymany wobec łuterańskiego biskupa Laszlo Dezsora, biskupa reformowanego kościoła węgierskiego Johna Petera, katolickiego księdza węgierskiego O. Richarda Horvatha i katolickiego księdza czechosłowackiego O. Ploj hara.

Imperialiści i ich agenci w ONZ storpedowali pokojowy program ZSRR

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zakończyło rozpatrywanie punktu porządku dziennego p. n. „Opracowanie 20-letniego programu osiągnięcia pokoju za pośrednictwem ONZ”.

Jako pierwszy przemawiał szef delegacji czechosłowackiej Siroky, który oświadczył, że projekt rezolucji 9 delegacji nie zawiera konkretnych wskazań. Radziecki projekt rezolucji natomiast wskazuje konkretne zasady, na których podstawie może być opracowany skuteczny program osiągnięcia pokoju.

Po przedstawicielach Pakistanu i Urugwaju, którzy poparli projekt rezolucji 9 państw, krótkie przemówienie wygłosił delegat Związku Radzieckiego — Malik. Stwierdził on, że pomimo wielu prób nikomu nie udało się obalić też, wysuniętych w przemówieniu szefa delegacji radzieckiej — Wyszynskiego.

Malik poddał krytyce przemówienie delegata angielskiego Youngera, który wypaczył fakty,

Pragniemy przeprosić ich publicznie z głębi serca i zapewnić, że bardzo wielu brytyjskich duchownych chciałoby bardzo spotkać się z nimi, by przedyskutować zagadnienia pokoju”.

Pismo podpisał: H. C. Adams, O. Barkway, Stewart Reddow, J. H. Bird, L. J. Bliss, Jack Boggis, C. Butlin, George Chambers, O. F. Clarke, Alan Ecclestone, Stanley Evans, R. St. John Fischer, Harry Hughes, Hewlett Johnson - Dean of Canterbury, W. Maddox, George Purdy, Jack Putterill, A. Reid, J. Roberts, W. Romanes, C. Rudo Alexander Stewart, Hargrave Thomas, John Tunnicliffe, George Warren, Etienne Watts.

Tłumacze kongresowi przekazali wynagrodzenie na odbudowę Warszawy

WARSZAWA PAP. Tłumacze zatrudnieni przy pracach na Kongresie z Czechosłowacji, NRD, Hiszpanii, republikańskiej, Wielkiej Brytanii, Francji i USA przekazali otrzymaną w czasie obrad Kongresu wynagrodzenie w sumie 10.800 zł na odbudowę Warszawy.

dotyczące obrad II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju. Przedstawiciel Związku Radzieckiego stwierdził, że Kongres nie mógł się odbyć w Sheffield w rezultacie środków policyjnych, zastosowanych przez rząd angielski.

W zakończeniu przedstawiciel Związku Radzieckiego stwierdził, że wrogom pokoju nie uda się odczernić wspaniałego, historycznego przedsięwzięcia obrońców pokoju ani szlachetnej inicjatywy ludzi nauki, kultury i przedstawicieli koł religijnych, walczących o pokój. Wrogom pokoju nie uda się pomniejszyć w oczach ludzi na całym świecie olbrzymiego znaczenia ruchu w obronie pokoju.

W głosowaniu projekt rezolucji 9 delegacji został przyjęty 51 głosami przeciwko 5, przy jednym powstrzymującym się.

Następnie poddano do głosowania projekt rezolucji radzieckiej. Projekt ten został odrzucony mechaniczną większością głosów.

gresu z wezwaniem o pomoc dla ludów kolonialnych, które mimo terroru i prześladowań zdecydowanie są walczyć o wolność i o pokój.

Przewodniczący zarządza przerwę w obradach.

Podarki od polskich mas pracujących

Przewodnictwo obrad wieczornych w dniu 21 bm. objął Jean Laffitte, który oświadczył, że podarki, jakie zostali delegacji na swych stołach, są to dary ludu polskiego, symbolizujące wolę pokojowej pracy.

O współpracę między różnymi ustrojami

Głos zabiera P. Herman z Francji, który wypowiada się za współpracą dwóch systemów politycznych oraz wzywa do stawiania jak najsilniejszego oporu próbom remilitaryzacji Niemiec.

Delegat Ceylonu, Peter Colman, stwierdza, że ruch pokoju objął w jego kraju najszerze warstwy społeczne, czego dowodem jest fakt, że Apeli Sztokholmskie podpisało m. in. ponad 2 tys. duchownych buddyjskich.

Przedstawiciel Islandii, P. V. Berger, który przemawiał w języku esperanto, mówił o rozwoju ruchu pokoju w Islandii.

Ucisk kolonialny groźba dla pokoju

Dr Rjeasikien, delegat Indonezji, podkreślił, że poważnym zagrożeniem pokoju jest eksploatacja ludów przez państwa imperia listyczne, które, aby uniknąć kryzysów, wznagają zbrojenia i wzniesają — jak np. w Korei, w Wietnamie, na Malajach — wojny agresywne. Mówca przychylił się do zasadniczych wniosków, zgłoszonych w czasie obrad Kongresu.

Na tym lista mówców została wyczerpana.

Spotkanie z prawdziwym człowiekiem

Borys Polewoj i Aleksy Meresjew wśród polskiej młodzieży

W jasno oświetlonej świetlicy Szkoły Kadetów KBW w Warszawie, przy stole, na którym czerwienią się purpurowe goździki, stoi dwóch mężczyzn. Jeden z nich ma młodą twarz, dziwnie kontrastującą z ciemnymi włosami i serdecznym uśmiechem. Drugi — niższy i nieco krępy — patrzy na zebranych uważnie ciemnymi oczami. Rysy jego twarzy byłyby zupełnie przeciętne, gdyby nie coś w wyrazie ust, co każe się domyślać tkwiącej w tym człowieku niezłomnej woli. Pierwszy z tych dwu mężczyzn, to Borys Polewoj, dziennikarz i literat, autor „Opowieści o prawdziwym człowieku”, drugi — to sam bohater książki, lotnik radziecki, Aleksy Meresjew. Podczas pobytu w Warszawie, jako delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, przybyli do Szkoły Kadetów na spotkanie z uczniami, przyszłymi oficerami Wojska Polskiego.



ALEKSY MERESJEW

Sala jest wypełniona szczerze, do ostatniego miejsca. Setki par młodych oczu są wpatrzone w Meresjewa, jest tak cicho, że niemal nie słychać oddychów. Jakże rzadko w historii literatury można znaleźć bohatera książki, którego postać i losy byłyby od początku do końca najzupełniej autentyczne. I jeszcze rzadziej nadarza się dla czytelników okazja, aby bohatera książki zobaczyć i móc z nim rozmawiać.

A dla tych chłopców tak, jak dla całej polskiej młodzieży, Meresjew nie jest zwykłą postacią z książki. Jest istotnym bohaterem, jest kimś, kto stał się ich przyjaciелеm, czyj przykład pomaga im przezwyciężać wiele trudności, uczy wytrwałości i niezłomnej woli. Jest wzorem miłości ojczyzny i nienawiści do faszyzmu. I — jak potem powie jeden z kadetów — ich najgorętszym pragnieniem było zobaczyć go żywego.

Przed setkami oczu wpatrzonej w niewysoką postać lotnika przesuwają się obrazy jego losów, opisanych przez Borysa Polewoja. Mordercza wędrówka przez las na okaleczonych stopach, chwile zu-



pełnej apatii i załamania w szpitalu po amputacji nóg, pierwsze próby użycia protez, cała wyzerpująca i jakże zacięta walka o to, aby móc nie tylko chodzić, ale aby móc latać.

I jak gdyby w odpowiedzi na te myśli chłopców, Aleksy Meresjew mówi: „Wydaje wam się zapewne, że to co zrobiłem jest nadzwyczajnym czynem. Nie. Zrobiłem to, co zrobiłby na moim miejscu każdy radziecki żołnierz, każdy radziecki człowiek”. I dodaje po chwili: „Nie będę wam mówił o sobie, wiecie już wszystko z książki Borysa Polewoja. Ale są na pewno sprawy, które was interesują i dlatego zadawajcie pytania, odpowiem na każde z nich”.

Pierwsze pytanie pada dopiero po długiej chwili milczenia. Jednakże omieszczenie szybko mija i jest ich coraz więcej.

„Czy spotykacie się z Meresjewem z ludźmi, którzy byli przy was w czasie waszego pobytu w szpitalu i później? Jakże są wasze

ukochane książki? Czy, kiedy leżeliście w szpitalu, to myśleliście o tym, że będziecie jeszcze latać? Co się stało z lotnikiem Piotrowem, który został stracony z samolotem? Opowiedzcie nam o Komisarzu”.

Aleksy Meresjew odpowiada wy-czerpująco. Tak, spotyka się z ludźmi, którzy występują w książce, i z lekarzem, który go operował i z dziewczyną, która go uczyła tańczyć i ze starym Michajłom, który go znalazł w lesie. Ulubione książki? Majakowski, Tolstoj, Gorki, ale książki, która w najcięższych chwilach odegrała dla niego największą rolę była: „Jak hartować się stal”, Mikołaja Ostrowskiego.

Na jego postanowienie, że jednak mimo wszystko będzie latał, wywarł wpływ artykuł o lotniku, ale przede wszystkim największą rolę odegrał tu Komisarz. Przy tym nazwisku głos Meresjewa na chwilę załamuje się. Co on sam może powiedzieć o Komisarzu? Cóż można obiektywnie powiedzieć o człowieku, któremu zawdzięcza się właściwie wszystko? I trudno jest opowiedzieć o kimś, który w najcięższych chwilach potrafił całą niezłomną moc swego ducha przełożyć na drugiego człowieka, który jednym zdaniem: „Ale ty jesteś człowiekiem radzieckim” wskazał prostą drogę powrotu do życia.

Wreszcie pada ostatnie pytanie: „Co wam mówi Meresjew pomimo przy przezwyciężaniu trudności, jakie mieliście?”.

Lotnik przez chwilę milczy, a potem mówi: „Widzicie chłopcy, byłem pionierem, byłem komсомоłem, jestem w partii bolszewickiej. To mi dało siłę, tam mnie nauczono jak żyć i jak postępować, aby stać się istotnie prawdziwym człowiekiem, jak stać się człowiekiem radzieckim”.

Spotkanie skończone, Borys Polewoj i Aleksy Meresjew wsiadają do auta. Jadą na salę Kongre-

su Pokoju, aby uczestniczyć w obradach.

A potem, w kularach Kongresu, jak co dzień, Meresjew zostanie otoczony przez delegatów z całego świata, głównie przez młodzież. Jego nazwisko jest znane wszystkim, Francuzom, Włochom, Murzynom... Nazwisko, które stało się symbolem miłości ojczyzny, nienawiści do wroga i do wojny. Kn.

Rozmowy z delegatami

Lombardo Toledano

Do ludzi, którzy na Kongresie są najbardziej chyba zajęci, należy m. in. Lombardo Toledano, przewodniczący Federacji Zw. Zaw. Ameryki Łacińskiej, toteż nie łatwo go odnaleźć; w czasie trwania narad zasiada za stołem prezydi- alnym, w czasie przerw konferuje z innymi członkami prezydium; jest otoczony stałą grupą delegatów. W tej chwili właśnie zwrócił



Meksykański działacz związkowy — Lombardo Toledano na mównicy.

kolem otoczyli go delegaci Meksyku. Ogromnie żywa, ruchliwa twarz Toledano wyraża na przemian wesołość i powagę. Lekko gestykuluje, coś tłumaczy swoim towarzys- zom.

W chwili, gdy podchodzimy do niego, z mikrofonu rozlega się głos zawiadaniający, że za chwilę przemówi Hewlett Johnson, dziekan Canterbury.

Toledano spostrzega nas — uśmiecha się i mówi: „Wywiad? Bardzo chętnie, ale chyba przy stole prezydi alnym, bo muszę iść na salę”.

Gracjami owacjami delegaci witają siedzącego duchownego — wszyscy wstają z miejsc. Toledano mocno klaszcze w dłonie.

„Kongres dał obraz konsolidacji światowego ruchu w obronie pokoju — mówi półgłosem Toledano. — Wolne kobiety i wolni mężczyźni zebrał się, aby przedyskutować najważniejsze dla całej ludzkości problemy. Uważam, że Kongres stał się prawdziwą instytucją światową, demokratycznym parlamentem świata. Biora w nim udział wszyscy, którzy pragną pokój i równocześnie walczą o wyzwolenie człowieka, walczą o postęp ludzkości. Kongres Warszawski jest wielkim zwycięstwem dla rodu ludzkiego. Rządy świata kapitalistycznego będą musiały liczyć się z wolą ludów”.



Przemawia delegat Chin, wicepremier centralnego rządu chińskiego — Kuo Mo-žo. (Foto — AR)

„W Warszawie jestem po raz trzeci — opowiada dalej nasz rozmówca. — Gdy byłem w waszym mieście w 1946 r., jadąc do ZSRR, widziałem miasto ruin. W zeszłym roku byłem przez parę godzin, wracając z Chin. O Warszawie można powiedzieć, że jest jak Feniks, który odrodził się z popiołów. Warszawa 1945 roku była symbolem barbarzyństwa faszystowskiego. Warszawa 1950 roku jest symbolem pokojowej, twórczej pracy ludu, symbolem demokracji ludowej”.

Pablo Neruda

Przed stołami prezydi alnymi ustawione są rzędem fotele. Tu, w czasie przerw w obradach schodzą się zarówno członkowie prezydium, jak i delegaci — tu najłatwiej jest spotkać ks. Boulter, który zawsze jest pełen humoru i zapału, tu najczęściej przebywa Jorge Amado, na którego twarzy nigdy nie widać zmęczenia.

Właśnie w tej chwili znakomity brazylijski pisarz rozmawia z równie słynnym na cały świat pisarzem chilijskim Pablo Nerudą. Czekamy aż skończy rozmowę i prostym Pablo Nerudę, aby zechciał nam opowiedzieć o swoich wrażeniach z Kongresu.

„Uważam, że Kongres dowiódł, iż siły obrońców pokoju są większe, niż imperialistyczna wola zniszczenia ruchu obrońców pokoju. Imperialiści sędziłi, że uda im się zdławić Kongres nieszanowaną brutalnością i hipokryzją. Kongres Warszawski jest niezwykle ważnym etapem naszej walki o pokój. Fakt, że reprezentowane są na nim wszystkie zakątki świata, fakt, że reprezentowane są na nim różne kierunki polityczne, że biora w nim udział katolicy, komuniści, bezpartyjni, posiada olbrzymią wagę. Wszyscy ludzie przybyli na Kongres zjednoczeni są wolą zachowania pokoju. Wielu z nich przybyło mimo ogromnych trudności, jak na przykład niektórzy delegaci krajów Ameryki Południowej. Sądzę, że gdy uczestnicy Kongresu wrócą do swoich krajów, to z jeszcze większą energią rozpowszechnią będą decyzje Kongresu. „Są chwile — mówi dalej wielki pisarz — gdy ogarnia mnie pesymizm. Uważam, że Kongres Warszawski jest dla wszystkich olbrzymim zwycięstwem”.

Pablo Neruda był już w Warszawie w 1949 roku. „Przyjeżdżając obecnie — mówi — zastanawiam się, czy Kongres Warszawski jest dla całego świata lekcją

pokoju, lekcją zaufania do ludzkości, do człowieka”.

Monique Huberdeau

„Monikę najłatwiej znaleźć podczas przerw w pokojach prasowych — mówią nam delegaci Francji, gdy pytamy o siostrę bohater- skiej Raymonde Dien.

Jest dziennikarką? — Ależ nie! Tylko dziennikarze wszystkich krajów pragną z nią rozmawiać; teraz zaproszili ją do siebie Anglię”.

Ktoś z daleka zobaczył zieloną sukienkę Moniki — „biegnijcie, Monika idzie tam z Chińczykiem”.

Monique Huberdeau, drobna, ciemna, uśmiechnięta, serdecznie wita się z nami. Bierziemy się za ręce, aby nie zgubić się w tłoku i rozmawiamy. Ma dwadzieścia lat, pochodzi z Tours, jest maszynistką. Wszystko, co tu w Warszawie widzi, jest dla niej ogromnie ciekawe. Dużo o krajach demokracji ludowej słyszała i czytała w naszej „Humanité”, ale mimo to jest zaskoczona tempem odbudowy Warszawy, zachwycona waszą młodzieżą. Jest ona pełna życia i radości”.

Rozmawiamy o siostrze Moniki, słynnej na cały świat Raymonde Dien; znajduje się ona w ciężkich warunkach, w więzieniu trzymają ją razem z przestępczyniami, zbrodnicami. „W najbliższym czasie rozpocznie się we Francji wielka akcja o jej uwolnienie. Wszyscy bojownicy o pokój, wszyscy uczciwi ludzie będą się domagać, aby Raymonde została jak najszybciej wypuszczona z więzienia”.

Mówimy o aktualnych wydarzeniach we Francji, o aresztowaniach Polaków i Hiszpanów. „Dla ogromnej większości narodu francuskiego — opowiada nasza rozmówczyni — jest to jeszcze jeden dowód, że nie ma w naszym kraju wolności, że rządzi w nim ludzie, którzy nie są patriotami francuskimi, że rządzią ustawa, które nie są ustawami francuskimi”.

„Przeżyliśmy tu, w Warszawie — mówi Monika — bardzo ciężką chwilę. Było to wówczas, gdy dowiedzieliśmy się o zamachu na Thoreza. Choć w naszej delegacji komuniści stanowią 15 proc. ogółu członków, wszyscy byli oburzeni i wstrząśnięci, nie wyłączając nawet degaullistów”.

I znów rozmowa krąży wokół Warszawy, wokół Kongresu. Śmieją się ciemne oczy młodej Francuski. „Byłam na balecie radzieckim — wspomina! A to, z czym się tutaj co dzień na sali Kongresu spotykam, utkwamiła w mojej pamięci...”

George D. Pigg

George D. Pigg zdjął słuchawkę i ze skupioną twarzą przysłuchuje się przemówieniu swego rodaka — uczonego angielskiego, profesora Bernala. W dużym, błękitnym notiesie, który otrzymał jako delegat, notuje niektóre fragmenty dyskusji, potem długo okłaskuje mówcę i z wolna zbiera ze stołu leżące książki i gazety.

George D. Pigg jest ciętą i zamieszkuje w Reading, które wybrało go przewodniczącym Komitetu Obrońców Pokoju.

„Kongres Warszawski — mówi angielski robotnik — przyczyni się do rozszerzenia ruchu obrońców pokoju, przyczyni się do wzmocnienia walki przeciwko tym, którzy dziś chcieliby postać moich dwóch synów na wojnę. Z oburzeniem wysłuchaliśmy prowokacyjnego wystąpienia pana Rogge'a, który — jestem przekonany — otrzymuje so- wita nagrodę za swe wystąpienia przeciwko ruchowi obrońców pokoju”.

Zapytany o wrażenia z Warszawy, mówi: „Po przyjeździe do Anglii będę opowiadał swoim rodakom o potężnej manifestacji solidarności ludów jaka był Kongres Pokoju w Warszawie. Nigdy czegoś podobnego nie widziałem. Żywie głęboki podziw dla Polaków, którzy zdumiewają nas. Anglików swą gościnnością i zmysłem organizacyjnym”.

Rząd Attlee nie reprezentuje angielskiego narodu

Podczas pobytu na wiecu w Elblągu, w ub. niedzielę, delegat Anglii na Kongres Pokoju, p. E. P. Young, skreślił dla naszego pisma poniższe uwagi:

Było to w roku 1936. Jak pamiętam, w tym czasie Hitler, łamiąc wszelkie traktaty, rozpoczął



Komandor Young delegat W. Brytanii, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Angielsko - Polskiej w Londynie.

konsekwentnie podminowywać Europę, dążąc do stworzenia jak najwięcej ilości zapalnych ognisk.

Obroncy pokoju, do których ja wówczas już należałem, działali we wszystkich krajach Europy, a między innymi i w Polsce, organizując antyhitlerowski jednolity front obrony pokoju oraz zwołując do Brukseli w tym celu kongres.

Niegościnnie jednak potraktował mnie w tym czasie rząd polski. Udzielona mi wiza nie zezwalała na pobyt dłuższy niż trzy dni, a nasi polscy przyjaciele nie otrzymali zezwolenia na uczestnictwo w tym kongresie, pomimo, że zarówno polski jak i angielski na- ród szczerze pragnął pokoju. Tak było 14 lat temu.

Zmieniło się wiele w świecie przez ubiegłe lata. Przeżyte koszmary drugiej wojny światowej pełniły ludzkość na nowe tory. Ruch obrońców pokoju zatacza co-

raz szersze kręgi i oto jesteśmy świadkami, jak wszyscy uczciwi ludzie na całym świecie, potępiając przemoc i wojnę, łączą się w celu utrwalenia na zawsze pokoju we współpracy między wszystkimi narodami ziemskiego globu.

Ta powszechna wola obrony pokoju miała znaleźć swój wyraz w potężnej demonstracji, na naszej ziemi w Sheffield. Lecz rząd Attlee odmówił wiz ambasadorom po- koju i nie pozwolił swoim obywatelom wziąć bezpośredniego udziału w obradach tego pierwszego parlamentu świata. Przeraził się, aby z mównicy w Sheffield nie usłyszeć słów prawdy o sobie, słów, pod którymi podpisałby się każdy uczciwy Anglik.

I czyż bojaźliwy, na wskroś antyhumanistyczny krok naszego rządu można utożsamiać z posta-

wą naszego całego narodu? Po- stokroć nie! Zarówno, tak jak rząd polski w roku 1936 nie reprezentował woli i poglądów swoich obywateli, tak samo dziś rząd Attlee nie reprezentuje dążeń i woli narodu angielskiego.

Pokój był i jest jednakowo drogi zarówno dla polskiego, jak i angielskiego narodu. Tylko, gdy społeczeństwo polskie w swoim wolnym kraju może dziś manifestować swą wolę obrony pokoju jawnie i nieskrępowanie, to my, Anglicy, niestety czynić to możemy w naszej ojczyźnie tylko o- tyle, o ile uzna to za stosowne Waszyngton.

E. P. YOUNG

Niezapomniane chwile w sali obrad

Jest godzina 3.40 w nocy. Już od blisko 5 godzin trwa nocna sesja Kongresu. Jednakże napięcie na sali nie słabnie ani na chwilę. Kongres pracuje. Wysłuchano już szeregu przemówień.

Nagle przewodniczący zapowia- da: „Będzie mówił Paul Robeson”. Na sali szmer — wiadomo przecież ogólnie, że rząd Stanów Zjednoczonych nie udzielił prawa wyjazdu jednemu z naj- lardziej zasłużonych bojowników walki o pokój. Jednakże na Kongresie nie mogło zabraknąć głosu Paula Robesona. Przemówienie jego nagrano w Ameryce na płytę i przysłano do Warszawy.

Z głosników płynie głęboki, łagodny głos. Tym głosem mówi na- ród murzyński. W imieniu milio- nów swych czarnych braci, którzy w każdej chwili narażeni są na wybuch nienawiści rasistów, Paul Robeson mówi o niezłomnej woli pokoju narodu murzyńskiego, o jego walce o sprawiedliwość i wolność. „W walce tej zwycię- stwo będzie po naszej stronie, albowiem nasi przyjaciele są liczniejsi niż nasi wrogowie i dlatego wierzymy, że mu- si zwyciężyć pokój i sprawiedliwość”.

A potem na sali Kongresu roz- legają się pieśni murzyńskie, śpie- wane przez Robesona. Tymi pie- śniami zagrzewa swój naród do walki, budzi ducha, umacnia pew- ność zwycięstwa. W tych pieśniach dźwięczy cały ból, cała niedola Murzynów, w nich zawarta jest historia tego narodu.

Na sali jest cicho. I nagle się działy przy stołach różnych delegacji Murzyni wspólnie rozpoczyna- ją pieśń. Nikt prawie z pozosta- tych delegatów nie zna jej. Ale wszyscy czują jej treść. Ten potęż- ny głos na sali Kongresu jest od- powiedzią Murzynów na przemó- wienie Robesona, że wolność, po- kój i sprawiedliwość jest dla nich najważniejszą wartością i że o nią będą walczyć.

Nie pomogły zakazy imperialis- tycznego rządu, nie pomogły je- go szykany w stosunku do jedne- go z czołowych bojowników o po- kój. Paul Robeson był na Kongresie!

bociu, o zatrutowaniu młodych umy- słów propagandą nacjonalistycz- ną, o nieustannej groźbie represji, jaka wisi nad każdym młodym człowiekiem, który walczy o po- kój i postęp. Ale mówił także i o tym, że wśród włoskiej młodzie- ży rośnie i potężnieje ruch obroń- ców pokoju, mówił o rosnącej licz- bie komitetów obrońców pokoju w miastach i wsiach, szkołach i uczelniach, o 4 milionach podpisa- nych, jakie zebrała, nie bacząc na represje i aresztowania, młodzież włoska pod Apelem Sztokholm- skim. Burzliwe oklaski były odpo- wiedzią na te słowa.

Na dowód swej solidarności i braterstwa z młodzieżą innych krajów, z ruchem pokoju na cał- ym świecie młodzież włoska ofia- rowała Prezydium Kongresu o- rząd licznym delegacjom, w tej licz- bie delegacji polskiej, radzieckiej, chińskiej sztabdary komite- tów obrońców pokoju, utworzonych przez włoską młodzież.

Przed stołem prezydi alnym za- snił czerwono-zielono-żółty sztandar z włoskim napisem: „Komitet Obrońców Pokoju fabryki „Fiat”.

Podobne sztandary przyzdo- biły stoły różnych delegacji.

Wśród burzy oklasków i okrzy-

Metalowcy Oliwy dopomagają rumuńskim braciom w budowie Kanału Pokoju

Wirujące koła urządzeń transmisyjnych, błysk sygnalizatorów, autogenicznych palników iskier, charakterystyczny grzmot, spadający od czasu do czasu potężnej prasy, stuk młotów i rytmiczny warkot tokarek — uderzają wchodzącego do hali w Fabryce Urządzeń Technicznych w Oliwie.

Założa pracuje cała para. Pod sklepieniem dachu na długich, stalowych belkach siedzi



Delegatka Korei Pał Den-ai po przemówieniu została owacyjnie zniesiona przez delegatów Kongresu z mównicy (Foto — AR).

czterech ZMP-owców, którzy specjalnymi młotkami przesuwają ciężką szynę. W związku z wykonaniem kongresowych zobowiązań w ramach wzajemnej pomocy, Zakłady Mechaniczne im. K. Świerczewskiego przysłały oliwskiej załodze pięciorosną brygadę młodzieżową. Chłopcy dziś rano przybyli z Elbląga i natychmiast zaciągnęli „Wartę Pokoju”.

— Na złość podżegaczom wojennym — mówi Mirosław Borek, waląc młotkiem w powoli ustępującą szynę.

— Na cześć rumuńskich obrońców pokoju — dodaje Hugon Frelich, mocując śrubę.

Pod chłopcami stos urządzeń technicznych, które jeszcze dziś mają być ładowane do wagonów. Urządzenia te produkowane są na zamówienie bratniej Rumunii dla załogi budującej Kanał Pokoju na trasie Dunaj — Morze Czarne.

Gigantyczne dzieło rumuńskiej klasy robotniczej bliskie jest sercu oliwskich metalowców. Robotnicy dobrze wiedzą, że rumuńscy towarzysze oczekują z niecierpliwością zamówionych urządzeń. Stąd założa oliwskiej Fabryki Urządzeń

Technicznych dla podkreślenia swej solidarności z obradującymi w Warszawie obrońcami pokoju postanowiła przyspieszyć termin wykonania zamówienia.

Tokarza tow. Zdzisława Drzazgowskiego zastajemy na „Warcie Pokoju”. Wielokrotny przewodnik pracy począwszy od pierwszego dnia Kongresu wyrabia codziennie dodatkowo 15 proc. nowej normy.

— To dla napiętnowania tej parszywej owcy z Ameryki, która próbowała zakłócić nasz Kongres — mówi Drzazgowski, pochylając się nad toczoną do wąskotorowego wózka osi.

W pobliżu tokarek przy maszynie do cięcia i borowania pracuje przodownik Józef Przybylski. — Przeciętnie wyrabia 200 proc. normy, a teraz na „Warcie Pokoju”, to nawet i więcej.

W przyległej do hali fabrycznej kuźni wre najcięższa praca. Przetapiają kowal, rosły i barczysty Jan Baranowski wyjmując z paleniska rozpalony kawał żelaza.

— Do południa wykonam swą normę — mówi Baranowski, rzucając szufłę koksu do paleniska — a to co po południu, to dla umocnienia pokoju.

Dobrze uczyli metalowcy Oliwy Kongres. „Warty Pokoju” przyniosły dodatkową produkcję wartości 120 tysięcy złotych. A zobowiązania jeszcze nie są skończone, bo Baranowski postanowił pełnić „Wartę” do końca tygodnia, a za Baranowskim poszli inni.

M. D.



Delegacja francuska — od lewej: Legrand, Hopé, Pierre Lévy, Rencé Dulien, Adelaide Noé (Foto — AR).

Robotnicy Wybrzeża sercem i myślą uczestniczyli w obradach Kongresu

Każdy dzień obrad Kongresu, każde przemówienie przedstawicieli poszczególnych krajów jest żywo komentowane przez robotników we wszystkich zakładach pracy Wybrzeża. Prasa i radio dostarczają co chwilę nowych informacji. Załogi naszych fabryk, oddalone o setki kilometrów od Warszawy, myślą i sercem uczestniczą w obradach. Wspaniałe, porównujące słowa przemówień Eugenii Cotton, Ilii Erenburga, Fadijewa, Pał Den-ai są na ustach wszystkich — wywołują radość i zadowolenie. Prowokacyjne wystąpienie p. Rogge wzbudziło głębokie oburzenie i uczucie wstrętu w klasie robotniczej.



Delegat USA — Howard wygłasza przemówienie, piętnujące wystąpienie agenta imperialistycznego Rogge.

Godz. 11. Przerwa w pracy. Trzeba zjeść śniadanie. Jak zwykle, pracownicy Państwowej Fabryki WYROBÓW PAPIERNICZYCH, zebrali się w obszernej sali introligatorni. Jedzenie nie przeszkadza w rozmowach. Codziennie toczą się tu przy śniadaniu ożywione dyskusje na temat obrad Kongresu.

„Jak on śmiał, ten titowski adwokat, w murach naszej Warszawy wypowiedzieć takie słowa. Ja bym wiedziała, gdybym tam była, jak mu buzię zamknę” — z gniewnym błyskiem w oczach mówiła Mieczysława Grusiewicz.

„Poczekaj, pomału. Po co się denerwujesz? Widzisz, na Kongres Pokoju przybyli ludzcy przedstawiciele ludów całego świata. Każdy u nas miał prawo się wypowiedzieć. Słusznie, że po zwolono i jemu mówić. Ten płatny slugus titowski odsłonił przed nami swoje oblicze i oblicze tych, którzy mu płacą dolarami za takie wypowiedzi. My się nie boismy jego przemówień. Cały nasz naród i inne narody postępowe gardzą takimi prowokatorami i agentami imperialistów. O prawdziwych słowach świadczą czyny i praca. A odprawę już dostał i to dobrze. Wyrezyli cię delegaci amerykańscy, francuscy, angielscy, generał jugosłowiański Popivoda i inni piętnujący p. Rogge i jego

słowa” — spokojnie tłumaczy rozgniewanej koleżance tow. Helena Urbaniak — sekretarz organizacji partyjnej. — „Pamiętam — ciągnie dalej — ponure dni okupacji. Niemcy postępowali tak samo jak ten pan Rogge i rząd amerykański. Gnębili nas a jednocześnie starali się wmówić, że nie jesteśmy zdolni istnieć samodzielnie i powinniśmy być zadowoleni, że nas wzięli „pod opiekę”. Czytając przemówienie Rogge przypomnieli mi się te chwile. Bo czy inaczej postępują Amerykanie w Korei, niż hitlerowcy tu w czasie okupacji? Toteż Korea walczy tak, jak my walczyliśmy i wolność musi odzyskać”.

„Co tu dużo gadać — energicznie wtrąca się tow. Zofia Kaszak — człowiek ten nie przechodził na własnej skórze okropności wojny. Nie siedział w obozach. Jęł morderczym bezbronnym kobiet i dzieci koreańskich nie dotrze do jego serca, czulego jedynie na brzęk dolarów. Przecież mu za to płacą. My dobrze wiemy, co znaczą rządy Tito i jego pacholków. Nam nie zamydli oczu swoimi kłamstwami. Z prawdziwą radością przeczytałam natomiast przemówienie Ilii Erenburga. Każdy jego wyraz mówił o głębokim umiłowaniu sprawy pokoju. Tam czuje się troskę o los wszystkich ludzi pracy, bez względu na narodowość. To jest nasz człowiek i z takich jak on składa się Kongres. Wszyscy pragną jednego: ugruntować pokój światowy — polepszyć byt ludzi pracy — zapewnić wszystkim dzieciom białym, czarnym i żółtym nowe, lepsze jutro, bez wzajemnej nienawiści. Wierzę i jestem głęboko przekonana, że walkę o pokój wygramy. Groźby imperialistów nie są straszne dla nas. Odpowiadamy im zwiększeniem produkcji, nowymi zobowiązaniami na rzecz pokojowego budownictwa...”

Dość wycierpieliśmy w czasie wojny — chcemy żyć i pracować spokojnie

W kuźni Parowozowni Zaspawre praca. Ciężki młot spada na rozpalone żelazo nadając mu odpowiednie kształty. Przy palenisku stoja Wiśniewski i Wilczyński żywo między sobą rozmawiając. „Bo wiesz przecież, że wojny chcą tylko ci, którym przyniesie ona zyski — mówi ob. Wiśniewski. — Jeśli pokój będzie zapewniony, imperialistom nie będzie to na rękę, ponieważ oni chcą ujarzmić i wykorzystywać cały świat”.

„Tak, tak... — potwierdza ob. Wilczyński — to, co zrobił rząd angielski, zakazując Kongresu w Sheffield, to najlepszy przykład wrogości stosunkowania się imperialistów do akcji pokojowej, którą im obojętne żadne zyski nie przyniosą, a leży w interesie ludzi pracy”.

Wodlewni cicho i spokojnie. Formiarni Edward Gołębiowski i jego pomocnik Franciszek Nowak formuje w skupieniu jakiś przedmiot.

„Dobra jest — rzekł po chwili Gołębiowski — a teraz niech przeschnie. Nie

wiesz, czy są już gazety, bo mam trochę czasu to bym coś przegryzł i przy okazji przeczytał gazetę”.

„Nie, nie ma jeszcze, ale ja mam wczorajszą, może chcesz przeczytać?” — pyta Nowak.

Gołębiowski bierze z rąk Nowaka, pomija gazetę. „Te ja już czytałem, przemówienie Ilii Erenburga. A wiesz, jak on pięknie mówił o pokoju? Spójrz: — „Jestem za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robesona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona” — czyta słowa Erenburga. — Te słowa rozumiem. Można zabezpieczyć pokój nawet przy różnych ustrojach. Później okaże się, który z nich jest lepszy. Każdy kto zna wojnę, który cierpiał w czasie okupacji w obozie koncentracyjnym na pewno nie będzie chciał wojny. Ja dosyć nacierpiałem się w Siuthofie, za to tylko, że byłem Polakiem”.

„A co myślicie, że mnie głaskano w obozie? — mówi modelarz Antoni Jasiński, który w czasie rozmowy wszedł do odlewni. Spójrzcie, o, wszystkie zęby mi SS-mani po wybijali. Teraz człowiek jest

sześcieliwy, że może pracować w spokoju. Stanowczo sprzeciwiamy się tym, którzy świat chcą pełnić do nowej wojny. My chcemy pokoju i zdołamy tej obłąkanej garstce podżegaczy narzucić pokój”.

(Jer)

RZETELNA PRACA przyczynimy się do wywalczenia pokoju

Krótką przerwę obiadową robotnicy Stoczni Gdańskiej wykorzystują nie tylko na spożycie posiłku. Rozpamiętując swoje teczki z prowiantem jednocześnie zabierają się oni do gazet lub rozpoczynają koleżeńskie pogawędki na aktualne tematy. Jedni rozmawiają o sporcie, drudzy o ostatnich sukcesach produkcyjnych ewych kolegów, jeszcze inni o nowościach dnia. Ale teraz najważniejszym, powszechnym tematem rozmów są obrady II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Oto w pobliżu potężnego „Djesła” rozsiadła się grupa kolegów — grupy tow. Feliks Barański, monterzy tow. Wacław Fronczak, ob. Stanisław Leman, tow. Franciszek Fons i brygadziasta Leonard Flichiński.

— Co tak zamilkłeś raptem? — mówi tow. Barański do siedzącego nieco na uboczu i zagłębionego w lekturze gazety tow. Flichińskiego. — Opo wiedz nam co nowego się dowiedziałeś, a my posłuchamy.

— Czytam sprawozdanie z obrad Kongresu Pokojowego — odpowiada zagadnięty Flichiński. — Ot tu, na pierwszej stronie pisze się o wystąpieniu delegatki koreańskiej Pał Den-ai i o tym, jaką odpowiedź dał „titowskiemu adwokatowi” Rogge inny delegat amerykański — Howard.

— I dobrze mu tak — wtrąca ob. Leman — niech wie, że to Kongres Obrońców Pokoju a nie klub przyjaciół zbrodniarzy w rodzaju Tito i Raskolniewa.

— On więcej myśli o swojej zyskowej posadzie radcy prawnego ambasady jugosłowiańskiej

w Waszyngtonie, niż o niebezpieczeństwie wojny. Co to go wszystko obchodzi — uzupełnia kolega tow. Flichiński.

— No pewno, ale po co udawać obrońcę pokoju? — wtrąca tow. Fons.

— Uczestnicy Kongresu wiedzą, kto jest szczerym bojownikiem o pokój i pokój — kontynuuje rozpoczętą myśl tow. Barański. — Owacja, jaką zgromadziło Pał Den-ai albo Erenburgowi, mówi sama za siebie. Wczoraj słuchałem radia, więc wiem, co działo się na sali obrad.

— Bo Pał Den-ai reprezentuje naród, który najbardziej ucierpiał od amerykańskich imperialistów — wtrąca kolega tow. Fronczak. — Korea to przecież naoczny przykład tego, czym jest imperialistyczna agresja.

— Wiedcie, dla mnie jest zupełnie jasne — mówi z ożywieniem tow. Flichiński — że biernym oczekiwaniem nie wywalczy się pokoju. Do tego potrzeba twardej i nieugiętej postawy wszystkich ludzi pracy, zwartej organizacji bojowników o pokój, jasnego planu działania i świadomej pracy.

— Dlatego dobrze jest, że mimo szyszan zaprzędanego amerykańskim podżegaczom wojennym rządu angielskiego, Kongres odbył się — dodaje tow. Barański — a szczególnie, że zorganizowano go w Warszawie. Zniszczenie Warszawy i jej odbudowa doda wszystkim otuchy i wiary w zwycięstwo pokoju i zwiększy odrazę do wojny. Nasza praca będzie przykładem dla innych.

— Praca to potężna nasza broń — konkluduje ob. Leman. — Rzetelną pracą dopomożemy wywalczyć trwały pokój.

— A więc idziemy, chłopcy, do roboty — zawołał na zakończenie rozmowy spoglądając na zegarek tow. Barański. — Dajmy dowód, że i my tu w stoczni walczymy o pokój.

OBLICZE WROGÓW POKOJU



Polka londyńska rozbiła sztafete pokoju, biegnąca do Sheffield



Delegat Włoch, Andrea Gaggero rozdaje autografy młodemu mieszkalcom stolicy (Foto — AR).

Przedstawicielki kobiet Wybrzeża witają Kongres

Serdeczne ich przyjęcie przez delegatów zamieniło się w żywiołową manifestację

Z terenu woj. gdańskiego udała się do Warszawy, aby powitać II Światowy Kongres Obronców Pokoju, 11-osobowa delegacja kobiet. W skład jej wchodziły m. in. przodownice pracy ze Stoczni Gdańskiej, ob. ob. BARANOWSKA i OSYPIUK, w ostatniej zaś chwili w skład grupy weszła również czołowa kobieta-aktorzyśka — MAGDA LEA FIGUR.

W Warszawie po wyjściu z Dworca Głównego, uwagę naszą przykuł łabiejski sztafret, powiewający na wietrze. Chwilami odlatywało się wrażenie, że te wszystkie gołębie, wymalowane na proporcach, latają w powietrzu. Wszystkie bloki mieszkalne ozdobione błękitnymi proporcami, wszędzie widać hasła i transparenty z napisami w różnych językach.

Delegację witał dziś pod samochodem „gapiąc się na wszystkie strony”. Jakże bowiem nie rzucić okiem na olbrzymi globus, opasany białą wstęgą z napisami „pokój” w różnych językach, jak nie obejrzeć flag wszystkich narodów!

W siedzibie warszawskiej organizacji Ligi Kobiet przyjęto nas serdecznie. Nie byliśmy pierwsze. Przed nami przyjechało już ok. 500 kobiet w strojach ludowych, przywożące delega-

com zagranicznymi upominkami, wykonane w zakładach przemysłowych, w spółdzielniach produkcyjnych, w chatkach chłopskich. Jedne przywoziły wzorzyste kilimy i dywany z fabryk białostockich, inne piękne wazy porcelanowe z fabryki w Chodzieży, kobiety pomorskie — artystycznie wykonane serwety, łowickie — lalki w barwnych strojach.

Ręcznie wykonany dywan z napisem, witającym delegatów, przyciągał wszystkie spojrzenia. Gdańskie kobiety przywoziły mniej barwne, ale równie estetycznie wykonane podarki. Są to woryłki burztynowe, model ratusza gdańskiego, sporządzone z drzewa i wykładane burztyną. Delegatki oglądają dary. Największy jednak tłum kobiet zgromadził się wokół obrazu, przedstawiającego podpisywanie aktu pokoju przez kobiety różnych narodowości.

Obraz ten jest dziełem chłopki ze wsi pow. raciborskiego.

Przed Domem Słowa Polskiego płażą zające. Tłumy mieszkańców Warszawy i przybyszów z kraju, oblegają barwnie udekorowany gmach. Przed naszą kolumną rozstępują się ludzie, przepuszczając do drzwi wejściowych. Na sali wita nas burza oklasków. Podchodzą trójkami do stołu przydługiego. Postanka Jaszcukowa, w otoczeniu kobiet wita delegację zagraniczną.

„My, kobiety polskie, swoją pracą dajemy dowód, że ze wszystkich sił chcemy służyć wielkiej sprawie — pokój. Budujemy lepszą przyszłość dla naszych dzieci, budujemy ustrój sprawiedliwy i społeczny”.

Delegatki na Kongres przyjmują te słowa burza oklasków, która przekształca się w żywiołową manifestację na rzecz pokoju. Pożniwiejsza rece kobiet, które wykonały upominki. Zauważyłam m. in. taki charakterystyczny wykład. Obdrgany piękny chustka Hindus, pragnął podziękować kobietom w języku polskim, lecz zapomniał słowa „dziękuję”. Ścisnął więc rece wszystkim po kolei, powtarzał zamiast „dziękuję” — pokój.

Wokół naszej delegacji widzieliśmy rozdane twarze białe, czarne, brunatne i żółte — Chińczyków, Koreańczyków, Murzynów, Francuzów, jednym słowem wszystkie narodowości, reprezentantów wszystkich narodów, których największym pragnieniem jest utrwalenie pokoju. Łatwo można się porozumieć tu ze wszystkimi przy pomocy jednego słowa, które tłumaczy wszystko — jest to słowo „pokój”. W pewnej chwili znalazła się wśród nas przedstawicielka Korei, pani PAK DEN-AL. Kobiety polskie przyjęły ją z gorącą owacją, wyrażając w ten sposób uczucia solidarności z dziełnym narodem koreańskim, bohaterem walczącym przeciwko imperialistycznym agresorom.

Nie chcemy wojny, wywalczymy pokój — wpisywali delegatki na II Świa-

towy Kongres Pokoju do naszych notesów. W ten sposób wpisał się również delegatkom polskim prof. Joliet-Curie, Ila Ehrenburg, Tadjew i wielu innych.

Byliśmy ogromnie wzruszeni opuszczając Dom Słowa Polskiego, dom, który stał się obecnie domem wszystkich ludzi miłujących pokój, dom, z którego na cały świat rozbrzmiewa dziś żądanie o utrzymanie pokoju światowego. I każda z nas przyrzeka sobie w duszy, że wnieśli swój udział do ogólnej walki narodów o pokój.

E. KAMIŃSKA.



Przodownice pracy z Zakładów Dzielniarskich tow. tow. Misteł i Strzelca zwiększyły na „Warcie Pokoju” znacznie swą wydajność pracy. Podczas pełnienia warty wykonały one nadprogramowo 5 sztuk bielizny.

325 proc. normy przy budowie Domu Socjalnego

Założa PBP Nr 7 wysoko przekracza normy produkcyjne przy budowie Domu Socjalnego dla robotników portowych w Wisiołku. Dla podkreślenia swojej woli utrwalenia pokoju przodownice pracy i racjonalizator tow. Czyżby wykonuje 310% normy przy robotach tynkarskich. Blacharze Pawlikowski i Usterowski realizują i wykonują po 325%. — Codziennie czytamy przemówienia największych uczonych i pisarzy świata. — mówi tow. Pawlikowski — uczestniczących w obradach Kongresu Warszaw-

skiego. Dają nam one pewność, że domy kultury, które wznosimy, będą trwale służyć na pożytek ludzi. Budujemy nowe szkoły i świetlice robotnicze, aby wzrastała kultura mas pracujących. Praca ta jest możliwa tylko w warunkach pokoju i dlatego walczymy o jego utrwalenie, przekraczając 300% normy budowlanej. Każda nowo-wmurowana cegła, każda szufla zaprawy — to nasz wkład w budowę pokoju, w budowę socjalizmu.

J. ROZAN

Listy do Kongresu wyrazem głębokiej wiary w zwycięstwo pokoju

Ludzie pracy Wybrzeża przesyłali przez cały czas trwania obrad Kongresu Obronców Pokoju w Warszawie listy do Prezydium Kongresu. Wyrażano w nich uczucia solidarności z poszczególnymi mówcami oraz głęboką wiarę, że pokój będzie utrzymany.

„Przesyłamy II Światowemu Kongresowi Pokoju serdeczne pozdrowienia — czytamy m. in. w liście robotników stolarskich w Leboru. — Wielka Rewolucja Październikowa otworzyła nową erę w życiu mas pracujących całego świata, dała nam możliwość budowy sprawiedliwego ustroju. Nie pozwolimy obecnie imperialistom wydrzeć zdobytą wolność i możliwości budowy lepszego życia dla naszych dzieci. Łączymy się z całą postępującą ludzkością w walce o pokój. Hasłem naszym jest obecnie „Pokój zwycięży”.

„Potępiamy podżegaczy wojennych i ich sługusów — czytamy w liście członków spółdzielni produkcyjnej w Kulicach, skierowanym do Prezydium Kongresu. — W bestialski sposób niszczą oni wieś i miasta koreańskie, mordują dzieci, starców i kobiety. Postępowanie amerykańskich agresorów w Korei zdradza maskę z oblicza kapitalizmu, ukazuje w pełni jego zbrodnie.

Tymczasem Związek Radziecki przeprowadzając gigantyczne inwestycje, buduje lepszą przyszłość dla swoich narodów. Obecnie widzimy wyraźniej, niż kiedykolwiek, że obrona i ostoja pokoju jest Związkiem Radzieckim, i że na jego miejsce jest po stronie pokój”.

„Jesteśmy dumni — piszą robotnicy zespołu gospodarstw PGR

Książęce Żuławy — że naszej stolicy przypadło w udziale gościć przedstawicieli ruchu obronców pokoju z całego świata. Z Warszawy rozległ się potężny głos narodów, pragnących pokoju i o pokój walczących. Jesteśmy z wami, delegatki wszystkich krajów i będziemy to manifestować codziennie, budując siłę gospodarczą Polski Ludowej, z coraz większą odpowiedzialnością realizując zadania planu 6-letniego, planu budowy socjalizmu. Będziemy demaskować agentów wroga, czujnie strzec naszego dorobku przed szkodnikami. Wierzymy, że wasze uchwały zapewnią pokój naszej pracy, wierzymy tym gorzej, że z nami jest Związek Radziecki”.

Prawie wszyscy robotnicy warsztatów PKP Nr 15 w Gdańsku rozumieli od dawna, że dotychczasowe normy pracy są nie do zaakceptowania, że to nie wyzwanie, lecz niskie. Od dawna już przekraczano je w wysokim stopniu. Znamiennym jednak było, że ten czy ów przodownik pracy zatrzymał się na swoich 150 proc. czy 200 proc. — i nie wykazywał dalszych postępów.

— Coś tu bracie nie jest w porządku. Przecież my ugrzęźliśmy i drepeśmy w miejscu. To już mnie denerwuje — gorączkował się w rozmowie z kolegami młody tokarz Leśniewicz.

Apel żłogi Zakładów Starchowickich przyszedł w samą porę. Z inicjatywą robotników, przy współudziale organizacji partyjnej powołano komisję, której zadaniem jest zrewidowanie starych norm. Niezależnie od tego robotnicy indywidualnie postanawiali skrócić czas wykonania poszczególnych prac. Tokarz Feliks Kania skrócił czas wykonania swej roboty przeciętnie o 35%, ZMP-owiec Henryk Leśniewicz — o 35%. Młodzieżowa drużyna ślusarska, z brygadziarzem Telestorem Kościelnym na czele — o 25%. Podobne zobowiązania złożyli Nawrot, Gromadzki, Woźniak, Naumczyk, Murawski, Dworecki, Maszka, Sulczyński i dziesiątki innych robotników.

Rozpoczęła się walka o zwiększenie wydajności pracy. Ambicja każdego było wykazać, że nowa, służąca normie przekroczyć w niemiejszym procencie niż starą. Pomagano sobie przy tym, wzajemnie, krytykując niedociąganie i usuwając je natychmiast.

Nowe normy nie zostały jeszcze ustalone, lecz robotnicy pracują tak, jakby je już od dawna wprowadzono.

„My, młodzież ZMP-owska przy Państwowym Żeńskim Liceum im. Curie-Skłodowskiej w Sopocie rozumiemy, że walka o pokój to czołowe nasze zadanie — piszą członkinie ZMP. — Kongres Pokoju jest Kongresem naszej zwycięskiej młodzieży. Pragniemy pokoju tak samo, jak młodzież wszystkich krajów, gdyż widzimy w nim swoją przyszłość. Naszym wkładem w walkę o pokój będzie uzyskanie jak najlepszych wyników w nauce. Nie chcemy wojny, pragniemy bowiem uczyć się i pracować dla wolnej ojczyzny, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, dla naszej socjalistycznej ojczyzny”.

JESTEŚMY PRZYGOTOWANI DO PRZYJĘCIA NOWYCH NORM

Kolejarze warsztatów PKP Nr 15 samorzutnie usprawniają pracę

ZMP-owiec Leśniewicz z zadowoleniem dzieli się swymi doświadczeniami i spostrzeżeniami.

— Normę swoją podwyższyłem o 35 proc. — mówi. — Nie miałem jednak zamiaru zrezygnować z dotychczasowego procentu wykonania normy w robocie i postanowiłem nową normę również przekroczyć.

Na początku października zaczęły ciekawe zmiany przy tokarce Leśniewicza. Każdy, kto tylko przechodził obok jego stanowiska, widział jak popokojowo góry armatury, ale były one jakoś inaczej poukładane. Teraz leżały osobno: kadłuby zaworów suchopalnych, kadłuby zaworów dmuchawek, dysze i wiele innych części. Teraz koledzy zrozumieli na czym polega usprawnienie i jasnym się stało, że Leśniewicz wysoko przekroczył normę. Młody tokarz zapoznał ze swym usprawnieniem towarzyszy.

— Przecież — mówił im — ułatwi to obróbkę. Nastawiam tokarkę na obróbkę jednej części i ciągnę całą serię bez przerwy. Przed tym co chwile przedstawiałem maszynę to na dyszę, to znów na zawór. Teraz przyjmuję serię i serię oddaję. Produkcja masowa, seryjna, zaoszczędza mi 35 proc. czasu. Zarobek mój przy nowej normie nawet zwiększył się, bo nie mam „braków”, a produkcję zwiększyłem o 35 proc. Proste, a ile dobrego robi. Jak wszyscy tak będą produkować, to plan „machiny” szybko i jeszcze zostanie

nam trochę czasu na produkcję ponadplanową.

ZMP-owiec Leśniewicz nie jest odosobniony. Obok przy tokarce pracuje tow. Feliks Kaniak. Normę podwyższył przy pewnych wyrobach nawet o 50 %.

— Ale to dopiero początek — mówi tow. Kaniak — październik był miesiącem próby.

Aby coś zrobić, trzeba się wcześniej nauczyć roboty. Takie jest zdanie Kaniaka. W tej chwili tow. Kaniak jest co prawda zły. Dał się pobić. On, starszy fachowiec, uległ lepszej organizacji pracy zastosowanej przez ZMP-owca. — Nie szkodzi, zobaczymy, to dopiero pierwszy miesiąc — mruczał na wieść o tym.

Brygadziarz Kościelny nie ma czasu na dyskusję. Jego brygada składa się z młodych ślusarzy, którzy dopiero opuścili szkołę. Trzeba ich najpierw „zgrać” przy pracy. Trzeba dokładnie zbadać, kto ma jakie zamiłowanie i odpowiednio ustawić przy maszynie.

— Nie potrafiłbym jeszcze podnieść wydajności pracy tak, aby móc nową normę przekroczyć w takim procencie, jak stara. Brakuje nam 21 proc. Ale na pewno się poprawimy — twierdzi brygadziarz Kościelny — może nawet przekroczyć stary procent wykonania.

Ślusarz Nawrot gorączkuje się: teraz dopiero zaczął pracować prawidłowo — głowa i ramiona. To też

wyniki pracy tow. Nawrota są wszystkim znane. Opracował nowe formy obróbki kilkunastu różnych części skracając wydawnictwo ich wykonania. Np. czas wykonania osłon siatkowych do szyb parowozowych i sprężynkę do wózków zmniejszył o 50 proc. Części, które dawniej robiono w 8 godzinach obecnie są gotowe w 3 godziny.

Brygada Gromadzkiego podwyższyła normę przy wykonywaniu 101 elementów przeciętnie o 40 proc. Tow. Woźniak — ślusarz przyjął metodę Leśniewicza i już w tej chwili może przekroczyć nawet nową normę o 30 proc., pod czas gdy stara przekraczał o 29 proc. Tow. Naumczyk przyznaje, że jeszcze musi obniżyć czas obróbki kół do prądnic podwagony-wych.

— Przecież koledzy obserwują mnie podczas pracy i wiedzą, że czas przeznaczony na tę robotę jest za wysoki. Nie będę przecież narażał się na pogardliwe uśmiechy ze strony kolegów. Oni znają moją pracę dokładnie. Z 59 godzin na jedno koło zdejmę 29. Muszę tak pracować, aby wykonać je w 30 godzinach.

J. Stalin przemawiając na I wszechzwiązkowej naradzie ślusarzy powiedział:

„Obecne normy techniczne nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały w tyle i stały

nicy. Powszechnie Spółdzielni Spożywców w Starogardzie zaciągnęli „Warty Pokoju”. Pracownicy piekarni Nr 2 wyprodukują po 100 kg pieczywa ponad normę, piekarni Nr 3 — 60 kg, a Nr 4 — 80 kg pieczywa. Pracownicy masarni wyprodukują po 100 kg wędlin ponad normę, zaś transportowcy przewiozą o dwie tony towarów dziennie więcej.

Pracownicy „Energetyki” w Sopocie — czytamy w korespondencji tow. KRENCA — zaciągnęli „Warty Pokoju” — chcą w ten sposób zmanifestować swoją solidarność z obradami Kongresu. Robotnicy montażowi Klawikowska i Machowa podniosli wydajność pracy o 17 proc., Komorowska — o 30 proc., Szamotło — o 46 proc. Tow. Kozub wykonał przeciętnie 206 proc. normy, tow. Bauer podniósł swą wydajność o 6 proc. Ogółem załoga „Energetyki” zwiększyła przeciętną wydajność pracy o 35 proc.

Korespondent tow. WOŹNIAK donosi, że załoga działu mechanicznego parowozowni Tczew-Zajaczkowo przekroczyła znacznie swoje zobowiązania, realizowane na „Wartach Pokoju”. Przy załadunku złomu przekroczone je o 50 proc., a biecząca naprawa parowozów wykonano w 100 proc. Ogółem kolejarze tczewscy zaoszczędzili ok. 27 tys. złotych. Kolejarze Zajaczkowa przedterminowo kończą realizację zobowiązań uchwaliłi podjąć dodatkowe prace wartości 3.779 złotych.

się hamulcem dla naszego przemysłu, trzeba je zastąpić nowymi i wyższymi normami technicznymi. Nowi ludzie, nowe czasy — nowe normy techniczne”.

Słowa wielkiego Stalina wypowiedziane 15 lat temu do nowatorów i racjonalizatorów pracy Związku Radzieckiego jak najciszej odzwierciedlają okres, w którym znajduje się obecnie nasz przemysł. Czerpiąc z wielkiej skarbnicy doświadczeń robotników radzieckich, przemysł nasz stanął obecnie na bez porównania wyższym poziomie technicznym, niż w okresie międzywojennym. Nowe maszyny, nowe metody obróbki, nowe metody pracy, zmechanizowanie wielu procesów technicznych — wszystko to świadczy o wielkim postępie w produkcji. Ale pełne wykorzystanie zdolności technicznych jest uwarunkowane i jak najciszej związane z wprowadzeniem nowych, postępowych norm.

Robotnicy przemysłu metalowego w całym kraju przystąpili do rewizji starych norm. Nie pozostała w tyle i załoga warsztatów PKP Nr 15. Wielką pomocą w pracach komisji kwalifikujących normy jest ruch samorządnego znoszenia starych norm przez mistrzów i robotników, a nawet przez całe brygady. Ten ruch jest najlepszym dowodem konieczności zmiany norm czasowych w warsztatach kolejowych.

Jest on jednocześnie świadectwem dojrzałości politycznej załogi warsztatów PKP Nr 15, która wyszła na spotkanie nowych norm z usprawnieniem wielu czynności produkcyjnych.

T. Z.



Spawacz Zawisła, zaciągając „Warty Pokoju”, zobowiązał się podać 23 ton złomu i pospawać poza planem 2 koła parowozowe.

Na zdjęciu: przodujący w pracy spawacz z młodzieżowej brygady tow. Zawisła.

Kronika miast portowych

WIECZÓR LITERACKI
W „KLUBIE KSIĄŻKI“

W dniu 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w „Klubie Książki“ we Wrzeszczu wieczór literacki, na którym ob. Olechowski wygłosi odczyt o twórczości Maksyma Gorkiego. Na zakończenie wieczoru — zagadki literackie, związane tematycznie z prelekcją.

XII KONCERT SYMFONICZNY
FILHARMONII BAŁTYCKIEJ

XII koncert symfoniczny Filharmonii Bałtyckiej w dniu 24 bm. poprowadzi kapelmistrz Zdzisław Rytmar. Jako solista wystąpi znany baryton prof. Kazimierz Czekotowski, który śpiewać będzie arie operowe Statkowskiego, Weinbergera, Rachmaninowa, Moniuszki i Borowina. Program koncertu w dniu 25 bm. zostanie powtórzony w Gdyni.

PLENARNE POSIEDZENIE
MRN W SOPOCIE

W dniu 24 bm. o godz. 18 w Prezydium MRN w Sopocie odbędzie się kolejne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Początek obrad o godz. 18.

Uwaga, ag tatorzy!

Dziś 23 bm. o godz. 16.30 w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partijnego w Gdańsku, przy ul. Bielanskiej 2, wygłoszona zostanie pogadanka p.t. „Rola i zadanie agitatora w planie 6-letnim“. Po pogadance będzie wyświetlony film p.t. „Cyrek“.

Pomysłny rozwój szkoły
dla pracujących przy ZPGG

Z początkiem nowego roku szkolnego powstała przy ZPGG w Gdyni pierwsza zakładowa szkoła dla dorosłych. Zadaniem szkoły było umożliwienie robotnikom portowym dalszego kształcenia się i otworzenia im drogi do awansu społecznego. Szkoła obejmuje program nauki klasy V, VI i VII szkoły podstawowej oraz VIII, IX i X licealnej. Wykłady odbywają się 4 razy w tygodniu po zakończeniu pracy. Do szkoły uczęszcza 116 robotników, w tym do klas podstawowych 53. Przydział do poszczególnych klas odbywał się na podstawie wyników egzaminów wstępnych.

Po kilku miesiącach nauki można już stwierdzić, że utworzenie tego rodzaju szkoły jest wielce pożyteczne dla robotników. Uczą się oni z zapałem, uczęszczają pięt na wykłady i osiągają coraz lepsze wyniki w nauce.

Trudności lokalowe rozwiązano w ten sposób, że wykłady odbywają się po godzinach urzędowania w pokojach biurowych. Szkoła znajduje się pod stałą opieką podstawowej organizacji partyjnej i miejscowej rady zakładowej, które wystarały się m. in. o niezbędne pomoce naukowe. W przyszłym roku szkolnym projekt-

Zakłady pracy powinny wziąć czynny udział
w walce z analfabetyzmem

Walka z analfabetyzmem w Gdańsku rozpoczęta została na szeroką skalę we wrześniu 1949 r. Pierwsza rejestracja osób nieumiejących czytać i pisać ujawniła ok. 2 tys. analfabetów, druga podniosła tę cyfrę do 3.883 osób, a trzecia, przeprowadzona w grudniu ubiegłego roku, wykazała liczbę 4279 osób.

Zwalczanie analfabetyzmu w mieście prowadziła dzielnicowe komisje społeczne, powołane w 10 rejonach miasta. Spośród zarejestrowanych analfabetów komisje

te zwolniły z powodu przekroczenia wieku i z innych przyczyn ok. 900 osób. Na 201 kursach zorganizowanych jesienią ub. roku i w roku bieżącym przeszkolono ok. 2.400 osób. Pozostali analfabeci zlekceważyli wezwania na kursy i nie zgłosili się do nauki. Indywidualne dotarcie do nich przez aktywny społeczny, celem osobistej perswazy i przekonywania, nie zawsze było możliwe i skuteczne.

Obecnie w Gdańsku czynne są 32 kursy z 427 uczniami. Organizacja działów kursów, szczególnie w zakładach pracy, napotyka na liczne trudności. Zwalczanie a-

nalfabetyzmu w zakładach pracy spoczywało dotychczas na radach zakładowych i dyrekcjach, a niektóre tylko zakłady powołały do tych spraw specjalne komisje, odpowiedzialne za przebieg akcji, albo powierzyły pojedynczym ludziom opiekę nad kursami. Każda jednak z tych form opieki zdawała egzamin tylko wtedy, kiedy powołani wykazywali zainteresowanie się losem powierzonych im analfabetów. Jeśli chodzi o organizację społeczne, współdziałające z komisjami dzielnicowymi, to spełniły one swoje zadania tylko w pewnej części. Należy podkreślić, że od lipca br. wzmogła się znaczna aktywność ZMP, i to zarówno w pracach komisji jak i w organizacji indywidualnego nauczania.

Plan pracy na okres jesienno-zimowy br. przewiduje uruchomienie kursów dla 1532 uczniów. Część analfabetów objęta będzie nauczaniem indywidualnym. Ustalony plan przewiduje całkowitą likwidację analfabetyzmu do dnia 31 marca 1951 r.

Aby zadanie to wykonać, należy stanowczo i wyraźnie zobowiązać wszystkie zakłady pracy do czynnego przystąpienia do walki z analfabetyzmem, gdyż organizacja kursów przy przedsiębiorstwach zatrudniających ludzi nie umiejących czytać i pisać nie ruszyła do tąd nawet z miejsca. Zakłady pracy nie przeciwdziałają powrotnemu analfabetyzmowi i nie organizują także dalszego dokształcania absolwentów w zespołach czytelników.

Walka z analfabetyzmem jest walką o podniesienie poziomu oświaty, o realizację planu 6-letniego, jest walką o pokój. Raz podjęta musi być doprowadzona do zwycięskiego końca.

J. K.

Młodzież gdańska opiekuje się grobami
bohaterów radzieckich

W Miesiącu Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej młodzież szkół gdańskich, zorganizowana w kołach LPZ, postanowiła zaopiekować się grobami żołnierzy radzieckich.

W ciągu kilku dni na trzech cmentarzach, znajdujących się na terenie Gdańska, dziewczęta i chłopcy usuwali chwasty, liście i gracowali ścieżki. Po zakończeniu prac wstępnych młodzież z koła LPZ przy gimnazjum i liceum

we Wrzeszczu przystąpiła do dekoracji grobów na cmentarzu żołnierzy radzieckich przy ul. Giełguda.

Wspólne mogiły bohaterów poległych w walkach o wyzwolenie Gdańska zostały pokryte wieńcami i kwiatami z utkwionymi pośród kwiatów chorągiewkami z napisem „W hołdzie dla wyzwolicieli“.

Uporządkowaniem i dekoracją grobów żołnierzy radzieckich i polskich na cmentarzu przy ul. Partyzantów i Rokossowskiego we Wrzeszczu zajęło się koło LPZ przy szkole nr 31.

Dziewczęta i chłopcy, pod kierunkiem przewodniczącego koła Jurka Jodłowskiego uporządkowali i udekorowali mogiły. (d.)

„Wojna niszczy — pokój buduje“
Nowa wystawa w Muzeum Pomorskim

Niezależnie od stałych wystaw w Muzeum Pomorskim w Gdańsku otwarte są w listopadzie br. dwie wystawy czasowe: „Malarstwo rosyjskie i radzieckie“ oraz „Wojna niszczy, pokój buduje“. Tematem drugiej wystawy, na którą składają się fotografie, grafika i obrazy, jest Gdańsk urzędowo i wojennie zniszczenia wojenne i odbudowa Gdańska.

Dla udostępnienia obu wystaw światu pracy Wybrzeża, Muzeum Pomorskie (ul. Rzeźnicza 25 przy WRN) otwarte jest obecnie codziennie prócz niedziel, od godz. 9—19.

W związku z Miesiącem Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wystawą malarstwa rosyjskiego Muzeum urządziło w czwartek 23 bm. o godz. 19 w sali Akademii Medycznej we Wrzesz-

czu odczyt z przeżyciami prof. inż. Jana Borowskiego p.t. „Rosyjskie malarstwo realistyczne“. Wstęp bezpłatny.

Epilog skandalicznych zajęć na meczu „Budowlani“ — „Kolejarz“

Dożywotnia dyskwalifikacja Żytniaka
przestroga dla innych

Sprawa skandalicznego zajęcia, jakie miało miejsce w dniu 1 listopada br. na meczu piłkarskim „Budowlani“ — „Kolejarz“, było ostatnio rozpatrywane na specjalnym posiedzeniu prezydium WKKF, w obecności przedstawicieli GOZPN, Zarządu Okręgowego Zrzeszenia

Sportowego „Budowlani“ i Zarządu Okręgowego „Kolejarz“.

Po wysłuchaniu zainteresowanych stron i rozpatrzeniu przedstawionych przez Wydział Gier i Dyscypliny wniosków, prezydium WKKF stwierdziło, że istniejący pomiędzy obu klubami antagonizm, który doprowadził do gorszących zajęć — jest wynikiem słabego uświadomienia członków obu klubów i nieznaności zasad, jakimi powinni się kierować sportowcy Polski Ludowej.

Winę za to ponoszą działacze sportowi, którzy zaniedbali w duży stopień sprawy wychowania zawodników, nastawiając ich jedynie na zwycięstwo za wszelką cenę.

W stosunku do zawodników ZKS „Budowlani“ winnych zajęcia na meczu, prezydium WKKF postanowiło wyciągnąć następujące konsekwencje:

Henryka Kokota ukarać za niesportowe zachowanie się dyskwalifikacją na okres 25 tygodni, zawodnika Bolesława Żytniaka ukarać dyskwalifikacją dożywotnią, z równoczesnym rozwiązaniem jej na wszystkie dyscypliny sportu i zakazem piastowania jakiegokolwiek funkcji w zrzeczeniach sportowych. Tak surowe sankcje wobec Żytniaka zastosowano dlatego, że jego wybitnie niesportowe i prowokacyjne zachowanie się w stosunku do orzeczeń sędziego stało się bezpośrednią przyczyną przerwania zawodów i wynikłych po tym zajść.

Zawodnika Huberta Kusza zdyskwalifikowano na okres 25 tygodni za brutalną grę. Alfreda Kokota ukarano 18 tygodniową dyskwalifikacją za niewłaściwe zachowanie się wobec sędziego, a Czesława Lencza zdyskwalifikowano na okres 6 tygodni za niebezpieczną grę.

Przewodniczącego zarządu ZKS „Budowlani“ ob. Karola Snowackiego pozbawiono, za nakłanianie swej drużyny do zejścia z boiska, sprawowanego przez niego mandatu na okres jednego roku. Kierownika sekcji piłki nożnej ZKS „Budowlani“ ob. Stanisława Klimka usunięto z kierowniczych funkcji w sporcie na okres trzech lat.

Poza tym prezydium WKKF za akceptowało wnioski Wydziału Gier i Dyscypliny, aby nałożyć na ZKS „Budowlani“ grzywnę w wysokości 300 zł i sumę tę przeznaczyć na odbudowę Warszawy. Postanowiono również udzielić ostrej nagany na piśmie klubowi sportowemu „Kolejarz“ za wysłanie nie zaproszeń na mecz o nieodpowiedniej treści. W końcu postanowiono udzielić pochwały zawodnikom ZKS „Budowlani“ Robertowi Gronowskiemu i Henrykowi Grunerowi, którzy do końca meczu zachowali postawę godną sportowca Polski Ludowej, nakłaniając swych kolegów do kontynuowania gry. (w.)

Narada aktywu sportowego

W związku z reorganizacją polskich związków sportowych prezydium Wolewskiego Komitetu Kultury Fizycznej zwołuje w dniu 24 bm., w sali ORZZ w Gdańsku, o godz. 17 naradę aktywu sportowego Wybrzeża. W naradzie weźmie również udział przedstawiciel GKKE, który wygłosi referat na temat organizacji przyszłych sekcji sportowych przy WKKF.

Ogólnopolskie zawody
w tenisie stołowym

Referat sportowy ORZZ w Gdańsku organizuje w dniach od 8 do 10 grudnia br. ogólnopolskie międzyczłonkowie zawody w tenisie stołowym.



Delegacja młodzieży gdańskiej zawiozła na II Światowy Kongres Obronców Pokoju w Warszawie artystycznie wykonane podarki. Na zdjęciu: Teresa Ruzgalska, Hanka Misol i Tadeusz Osrodek — przedstawiciele „Conradium“ i Liceum Mechanicznego — którzy przekazali delegatom model rudowogłowca „Jedność Robotnicza“.

W Miesiącu

Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Dzisiejsze imprezy
i odczyty

W Domu Kultury na Pohulanice odbędzie się dziś, o godzinie 18 występ zespołu „Artosu“. W programie: pieśni i recytacje utworów pisarzy radzieckich.

O tej samej godzinie w auli gimnazjum im. Żeromskiego w Oliwie, ul. Polanki 120, zostanie wygłoszony odczyt p.t. „Rodzina w ZSRR“.

Muzeum Pomorskie urządziło w sali odczytowej Akademii Medycznej w Gdańsku o godz. 19 odczyt publiczny z przeżyciami p.t. „Rosyjskie malarstwo realistyczne“. Prelegentem będzie konserwator Muzeum prof. Jan Borowski.

Uroczyste posiedzenie
Towarzystwa
Farmaceutycznego

Oddział gdański Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego urządziło w dniu 24 bm. o godz. 18 w sali wykładowej Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej uroczyste posiedzenie Towarzystwa, poświęcone Miesiącowi

Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W toku posiedzenia zostanie wygłoszony referat pr. f. dr J. Sawlicza p.t. „Butlerow wielki uczonej rosyjskiej“. Na zakończenie odbędzie się część artystyczna.

Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19.30 — „Uczeń diabła“.
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19.30 — „Barberyna“.
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19.30 — „Wassa Żeleznowa“.

Kina

Gdańsk-Nowy Port — Marynarz — „Bogaty płoń“ Początek 18 i 20.
Wrzeszcz — Bajka — „Wesoły jarmark“ — początek seansów 15.30, 17.30 i 19.30.
Wrzeszcz — ZMP-owiec — „Wesoły jarmark“ — początek od lat 7. w godz. 15.30, 18 i 20.30.
Wrzeszcz — Sobótka 13 — Przyjaźń — w poniedziałek, środę, piątek i w święta — „Młodzi marynarze“ — Seanse w godz. 18, 20, w święta o godz. 15, 17, 19.
Oliwa — Polonia — „Pieśń Tajg“ — film dźwiękowy, od lat 14, początek seansów 16, 18, 20.
Sopot — Polonia — „Wesoły jarmark“ — początek: 18, 18 i 20.
Gdynia — Goplana — „Trzy spotkania“ — film kolorowy, dozw. od lat 7. Seanse w godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Gdynia — Warszawa — „Młodość świata“ — dozw. od lat 7. Początek: 16.30, 18.30 i 20.30.
Gdynia — Atlantyk — „Pustynia Palestyna“ — I seria, początek seansów 15.45, 18 i 20.15.
Gdynia-Grabówek — Fala — „Góra dziewczęta“, początek seansów o godz. 18 i 20.
Gdynia-Chylonia — Promień — „Pięć ziemi“, dozw. od lat 14. początek seansów o godz. 18, 20, w niedziele i święta o godz. 16.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na czwartek, 23 listopada br.

5.10 — Początek audycji. 5.13 — Sygnalizacja. 5.15 — Wiadomości poranne. 5.20 — Koncert dla świata pracy. 6.00 — Wiadomości poranne. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka radziecka. 6.45 — Program dnia. 7.00 — Dziennik poranny. 7.15 — Chwila muzyki. 7.20 — Wszelchnia Radiowa. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Wiad. poranne. 8.05 — Przerwa lok. 11.50 — Głos młodych. 11.57 — Sygnalizacja i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.04 — Dziennik południowy. 12.15 — Pieśni polskie w wyk. Wiktorii Zenczykowskiej. 12.30 — Audycja dla wsi. 12.55 — Melodie ludowe. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Aud. szkolna dla klas III — IV. 13.50 — Utwory na altówkę w wyk. M. Szalewskiego. 14.15 — Pamiętniki z okresu Powstania listopadowego. 14.30 — Koncert szkolny dla klas V i VII. 15.10 — Pieśni kompozytorów radzieckich w wyk. Romuły Zambryckiej. 15.30 — Aud. dla świetl. dzieci. 15.40 — Zagadki muzyczne w opr. Z. Wendyńskiego GDANSK. 17.00 — Dziennik popołudniowy. 17.15 — Koncert. 17.40 — XI lekcja jęz. ros. 17.55 — Pieśni radzieckie. 19.00 — Wszelchnia Radiowa. 19.20 — Muzyka ludowa. 19.45 — Odpowiedź. 20.30 — Dziennik wieczorny. 20.30 — Koncert popularny. 21.30 — Muzyka i aktualność. 22.00 — Piosenki przed mikrofonem. 22.10 — Baraszkiewicz. 22.20 — Koncert ork. tanecznej. 23.00 — Ostatnie wiadomości. 23.10 — Muzyka poważna — piosenki. 23.55 — Program na dzień następny. 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY
5.05 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki. 5.35 — Komunikat PIHM dla rybaków. 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego. 6.52 — 6.57 — Komunikat miejscowe lub muzyka. 16.30 — Przed piątkowym koncertem Filharmonii Bałtyckiej w opr. Wandy Obniskiej. 16.50 — Pogadanka morska „Ludzie morza w planie 6-letnim“ w opr. Józefa Balceraka. 18.00 — Aud. literacka z cyklu „Wielkie chwile, wielcy ludzie w dalekiej drodze“ — opr. Janiny Krauzowej. 19.20 — Koncert rozrywkowy — sepett Bujalskiego i Halina Kowalewska śpiew. Bolesław Borowski fortepian. 19.45 — Codzienny przegląd wydarzeń. 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków. 22.35 — Informacje dla rybaków ze Szczecina. 24.01 — Komunikat PIHM dla rybaków.

ZAKŁADY GAZOWNICTWA
Określu Gdańskiego

z a w i a d a m i a j a

Ze z dniem 30 listopada br. Kasa Pomocnicza Nr 1 w Gdańsku - Wrzeszczu przy ul. Bohaterów Getta Warszawskiego Nr 9 zostanie zlikwidowana.

Należność za gaz należy wpłacać:

1. inkasentom,
2. PKO XI-54347/440,
3. Narodowy Bank Polski Oddział Wrzeszcz 440/1523.
4. Kasa Główna Z.G.O.G. Gdańsk, ul. Wałowa 18.

2890/k

DYREKCJA

Stocznia Jachtowa w Gdańsku — Sianbach
ul. Sienna 45, telef. 348-06

z a k u p i

- 1 maszynę do dodawania i odejmowania ze saldą ujemnym,
- 1 maszynę do liczenia 4-rodzianową,
- 1 szafę żelazną.

Oferty należy przesyłać pod wyżej wymienionym adresem do dnia 25 listopada 1950 r. włącznie. 2876/k

ZAKŁADY PIWOWARSKIE „BROWAR“
w Starogardzie, ul. Teżewska 7/9s p r z e d a d z a:
klacz pociągowa

cena do omówienia na miejscu, 2875/k

Wydawca R. S. W. „Prasa“ — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11. Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 13—14, tel. 315 72. Sekretarz Red. „Prasa“ — J. J. w godz. 11—12, tel. 314-57. Wewn. 4. Dział Miejski 314-57, wewn. 97. Centrala 314-57, 314-58 i 310-87 — łączy ze wszystkimi działami — Red. nocna 318 61. — Administracja Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11, tel. 318-62. Prenumeratę przyjmuje P.K.P. „Ruch“ Gdańsk Narwik, barak Nr 27 tel. 312-25. Prenumeratę zakładową miesięczną 2 zł. 25 gr. K-to PKO XI-13771. Prenumeratę pocztową miesięczną 4 zł. 50 gr. K-to PKO XI-5460. — Druk PGZG „Dom Prasy“ Gdańsk W-1-14943